Nr. 219. Kraków, Niedziela 26 Września 1897. Rocznik XVI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Piosa, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Gr[illegible] i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej Plac Maryacki [illegible] — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Redakcyi.

Z początkiem przyszłego miesiąca rozpoczniemy w feletonie „Nowej Reformy“ druk pięknej powieści ***Maryana Jasieńczyka*** *p. t.*

„W Wielgiem“.

Równocześnie wychodzić będzie, częścią w pierwszym, częścią w drugim feletonie, ciąg dalszy powieści ***Reymonta*** *p. t.*

„Ziemia obiecana“.

Kraków, 25 września.

Już to w całej sprawie Szajera odegrał rząd wcale niezaszczytną rolę. Dwulicowe stanowisko jego wobec tego posła pomściło się obecnie w sposób jaskrawy. Wystarczy tutaj w kilku słowach przypomnieć przebieg tej sprawy. W chwili, gdy odbywają się wybory do Rady państwa i gdy rozgrywają się losy kandydatury Szajera, trzyma go sąd rzeszowski w więzieniu pomimo, że chyba miał aż nadto wiele czasu do przesłuchania świadków i spisania protokołów z oskarżonym o zbrodnię obrazy majestatu, a nie zachodziła także obawa, aby oskarżony uciekał za granicę. Pomimo tego Szajer zostaje wybranym.; nie wystarcza to jednak do uwolnienia go z więzienia śledczego i dopiero trzeba było wstawiennictwa socyalistów, aby rząd spełnił swój obowiązek. Szajer wraca do domu po pierwszej sesyi, — a sąd rzeszowski nie ma nic pilniejszego do zrobienia nad rozpisanie rozprawy przeciw Szajerowi, który też zostaje skazany i tem samem traci prawa obywatelskie, a więc i mandat, z takim trudem wywalczony. Pospieszono się też, aby wyższe instancye wyrok zatwierdziły. Można więc było Szajera zamknąć w więzieniu każdej chwili.

To wszystko na pozór wygląda bardzo legalnie: ale faktem jest, że poseł został wpierw zasądzony, zanim prawnie utracił mandat, i że postawiono go przed sądem nietylko bez pozwolenia parlamentu, lecz w b r e w j e g o o r z e c z e n i u. Władze wykonawcze rządu chciały najwidoczniej postawić na swojem.

Teraz rozpoczęła się dopiero gmatwanina. Szajer ucieka się do łaski monarszej i dziwnem zrządzeniem Opatrzności, ten sam człowiek, na którym z taką bezwzględnością spełniono wymiar prawa, znajduje nagle przemożnych opiekunów, którzy wyjednują mu darowanie kary, ba, nawet przywrócenie praw obywatelskich. Pozostała jednakże jedna kwestya sporna: czy Szajer utracił mandat poselski przez sam fakt prawomocnego wyroku, a tylko zatrzymał prawo czynnego i biernego wyboru, czy też nadal zatrzymuje godność poselską? W kwestyi tej zawyrokować ma prezydyum Izby z ministrem sprawiedliwości, a w chwili krytycznej ten sam Szajer, którego trzymano w więzieniu śledczem, gdy już był posłem; ten sam Szajer, na którego z takim pośpiechem wydano wyrok; ten sam Szajer, powiadamy, znowu znajduje wszechmocnych protektorów, dzięki którym otwierają się przed nim podwoje parlamentu. Najciekawszą zaś jest rzeczą, że na jego korzyść rozstrzyga kwestyę ten sam p. Gleispach, który, gdyby był chciał, mógł był tak pokierować sprawą, że Szajer byłby wypuszczony z więzienia w chwili, gdy go posłem wybrano i że rozprawę sądową odroczonoby do powtórnego zwołania parlamentu, coby się równało ubiciu całej sprawy, a na czem ani państwo, ani moralność publiczna nie byłyby znowu niepowetowanej poniosły straty. Dodajmy do tego, że w ten sposób reaktywował minister posła z radykalnego, opozycyjnego stronnictwa, a otrzymamy obraz postępowania jedyny w swoim rodzaju. Kończy się bowiem na tem, że raz łamie rząd na Szajerze konstytucyę, aby go trzymać w więzieniu, drugi raz tłómaczy ustawę w celu utrzymania go w Izbie! Jednem słowem administracya sprawiedliwości w sprawie niesłychanie jasnej i prostej, popada z jednej ostateczności w drugą, popełnia błąd po błędzie!

Nie potrzeba przecież być jurystą z zawodu, aby w sprawie tej sąd sobie wyrobić. Koronie przysługuje prawo uwalniania od kary sądowej, a korzystanie z niego w wypadkach obrazy majestatu. przynosi zaszczyt monarsze. Ale poselską godnością rozporządzać mogą tylko wyborcy i nikt inny, i nie oni tracą prawo rozporządzania nią przez zasądzenie posła, lecz poseł zasądzony traci godność swoją reprezentanta ludu. Tą drogą bowiem, jaką w tym wypadku postępuje minister sprawiedliwości, dochodzimy do dwóch ostateczności: oto raz pozbawia się ciało ustawodawcze legalnie wybranego członka, drugi raz m i a n u j e się posłem tegosamego człowieka, którego poprzednio godności poselskiej pozbawiono. Na takie tłómaczenie ustaw zasadniczych zgodzić się chyba nie podobna.

Rzecz jasna, nie idzie nam w tym wypadku o osobę p. Szajera, którego ubytku nie odczułaby zbyt boleśnie ani Izba poselska, ani kraj nie straciłby na tem, gdyby p. Szajer nie był niemym świadkiem tego, co się dzieje w parlamencie. N a m i d z i e o p o s z a n o w a n i e z a s a d y. którą gwałcono na osobie Szajera raz po razu. Z tej zasady wychodząc, Szajera nie należało włóczyć po sądach i więzieniach, gdy już raz był posłem, a wtedy uniknęłoby się błędnego, chociaż na jego korzyść obliczonego, tłómaczenia ustaw, gdy już wyrok na niego zapadł.

Na dobitek złego z interpelacyą w tej sprawie wyrwał się pos. W i n k o w s k i. D l a c z e g o w ł a ś n i e o n, poseł ludowy, miał się upominać o wyrzucenie z Izby drugiego, koniec końców t a k ż e ludowego posła, tego nie pojmujemy. Pos. Winkowski mógł śmiało tę wdzięczną rolę zostawić p. M e n g e r o w i, który też wystąpił z przygotowaną już w tej spornej kwestyi deklaracyą.

Właśnie dlatego, że wielu zasadami czujemy się związani ze stronnictwem ludowem i że radzibyśmy, aby posłowie jego rzetelną przynieśli krajowi korzyść, przestrzedz musimy posłów ludowych, aby ostrożniejsi byli w wyborze taktyki parlamentarnej i unikali starannie stawania w jednym szeregu, choćby tylko chwilowo, z wrogami równouprawnienia narodowego.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 24 września.

(β) Pierwsze posiedzenie parlamentu odbyło się pod znakiem Schönerera. „P a n n a R o s e n a u“, posiłkowany przez czterech swoich parobków, rozpoczął „hecę“ manifestacyą, godną studentów trzeciej lub czwartej klasy gimnazyalnej. Wszyscy, jak jeden mąż, zawołali oni: „niech żyje Badeni, twórca jedności niemieckiej!“ Darujcie, ale przypomina mi to naszą „akcyę polityczną“, kiedy, jako uczniowie czwartej klasy gimnazyalnej, podnosiliśmy wszyscy kołnierze do góry, gdy wchodził profesor Niemiec! Tej samej taktyki trzymała się frakcya Schönerera. Owe okrzyki ostentacyjne a śmieszne dla Badeniego i Kathreina, owe oskarżenia ministrów, wszelkiej prawnej pozbawione podstawy, a obliczone na efekt, są oczywistym tego dowodem. Najsmutniejszą jednak rzeczą — to taktyka ludowców i Stojałowszczyków zarazem. P. Danielak, po długich a daremnych poszukiwaniach za jakimś systemem i programem politycznym, przeszedł, jak to zapowiedział zresztą na swoim sejmiku relacyjnym, zupełnie pod sztandary socyalistów. Taktyka jego polega na tem, że przy każdem drażliwem głosowaniu wychodzi z Izby, a za nim i jego zwolennicy; ten sam p. Danielak, który niegdyś tak surowo krytykował owo „stanie za drzwiami“ posłów postępowych! Ludowcy poszli o krok dalej, bo wprost już głosują z Niemcami, przeciw słowiańskiej większości. Zapewne spodziewają się oni złotych czasów dla siebie w razie zwycięstwa centralistów. Są to niestety j e d y n i S ł o w i a n i e, wyciagający kasztany z ognia dla Niemców. Rozumiemy S c h ö n e r e r a, który kilkanaście kieliszków wódki wypija przed obiadem, rozumiemy posła I r o, cukiernika z Liberca, który musi dbać o swoją germańską klientelę, pojmujemy W o l f f a, płatnego redaktora organu Schönererowskiego, nie dziwimy się weterynarzowi T ü r k o w i, lub włościaninowi K h i t t l o w i, bo to ludzie, albo materyalnie od Schönerera zawiśli, albo pilnujący swoich interesów, ale żeby reprezentanci włościan polskich i ruskich byli jeszcze radykalniejsi, niż socyaliści, tego wytłómaczyć sobie nie możemy. Więc w chwili, kiedy cała Słowiańszczyzna łączy się pod wspólnym sztandarem, oni odgrywają rolę pogańskich Lutyków! To smutne, bardzo smutne.

W polityce wewnętrznej panuje n i e p e w n o ś ć i b r a k j a s n o o k r e ś l o n e g o p r o g r a m u. Wina tego leży po stronie rządu, który na krok stanowczy zdecydować się nie może. Wiadomości o nieporozumieniach w łonie prawicy są zupełnie nieprawdziwe. Prawica stoi silna i skonsolidowana. a przewodnictwo dzierży, jak zawsze, Koło polskie. Od zręczności prezesa jego i komisyi parlamentarnej zawisła przyszłość parlamentarna.

Pierwsze posiedzenie K o ł a poświęcone było sprawom krajowym. Wszyscy posłowie włościańscy (P a s t o r, G n i e w o s z Włodz., Eug. A b r a h a m o w i c z, L e w i c k i etc.) upomnieli się o odpisanie podatków i przeprowadzenie jak najrychlejsze regulacyi rzek, a wszystkie te postulata znalazły wyraz w wniosku nagłym p. Włodz. G n i e w o s z a. Pp. S o k o ł o w s k i i D u l ę b a podnieśli sprawę drukarzy naszych i fabryk papieru, z pomyślnym, jak się zdaje, skutkiem. Jutro odbędzie się posiedzenie Koła o czwartej w celu wyboru do delegacyi, który to wybór napróżno opozycya z porządku dziennego zepchnąć usiłowała. W dwukrotnem, imiennem głosowaniu poniosła ona dziś dotkliwą klęskę, w ostatniem opuściła ją nawet większa własność niemiecka. Ogółem w kołach obstrukcyonistów zaczyna się objawiać pewien niesmak. Żywioły rozumniejsze i bardziej umiarkowane nie mogą się pogodzić z taktyką, polegającą na skandalu i grubijaństwach. Teroryzm Schoenerera i jego parobków staje się nieznośnym. Czekajmy więc cierpliwie, czekajmy chwili opamiętania.

Wiedeń, 24 września.

(St.) „Z powodu chrypki pp. Schönerera i reszty członków jego trupy, dziś przedstawienia nie będzie“! Taki napis powinna była kancelarya parlamentu wywiesić dla tłumów, które i dziś cisnęły się do bram gmachu Rady państwa, pragnąc na własne uszy słyszeć, jak reprezentanci *„der voranleuchtenden Cultur“* pojmują jednę z. najprzedniejszych instytucyj cywilizowanego świata. Trupa Schönerera zachowała się na dzisiejszem posiedzeniu względnie spokojnie, można więc było g ł o s o w a ć bez szczególniejszych intermezzów. Na głosowaniu polega dziś cała czynność parlamentu, na tem opiera się też cała siła większości parlamentarnej. O przeprowadzeniu jakiejś dyskusyi nikt też nie myśli, wszelkie starania skierowane są tylko do tego, żeby najkonieczniejsze kwestye przegłosować.

Mówiłem z przedstawicielami różnych stronnictw. Wszyscy wyrazili przekonanie, że w obecnych warunkach o pożytecznej pracy, o pracy tego parlamentu wogóle ani myśleć nie można. Na pytanie, co według ich zdania musiałoby się stać, żeby machinę parlamentarną w ruch wprowadzić, odpowiadano regularnie: „Bóg to raczy wiedzieć!“ Jeden tylko z posłów, optymistycznie na położenie się zapatrujący, odpowiedział: Ta cóż? przepchamy prowizoryum ugodowe i pójdziemy do domu.

— A budżetowe? — zapytałem

Poseł ręką machnął i poszedł.

W krużgankach parlamentu mimo to ciągle szepcą o kompromisach rządu ze stronnictwami i stronnictw pomiędzy sobą. Prawdy w tem zapewne nie wiele. — Ot! plotki.

Jak z doniesień onegdajszych już wiecie, sprawa uznania mandatu Szajera wywołała dziwnym sposobem sprzeczność zdań, którą — dziwniejszym jeszcze sposobem, rozstrzygnął minister sprawiedliwości p. Gleispach na korzyść p. Szajera. Poseł Szajer zajął też dawne swoje miejsce w Izbie. Prawomocność tego roztrzygnięcia ciągle jeszcze jest zakwestyonowana, ba — są nawet członkowie stronnictwa p. Szajera, którzy mimo iż ubiegali się o jego „reaktywowanie“, przychylają się do zdania, że mandat s t r a c o n y, — a o tem, że skutkiem wyroku Szajer mandat stracił, d w ó c h z d a ń n i e m a, — uzyskać można go tylko przez p o n o w n y wybór.

Koło polskie jutro wieczór ma odbyć posiedzenie, na którem odbędzie się zapowiedziana dyskusya polityczna o położeniu — i wybory do delegacyi.

Polepszenie bytu urzędników autonomicznych.

W najbliższym czasie ma się udać do Wiednia deputacya, złożona z delegatów wszystkich związków urzędników państwowych, celem wręczenia p. prezydentowi ministrów memoryału o rozpaczliwem położeniu urzędników, a zarazem z prośbą o niezwłoczne, bez względu na położenie polityczne, przedłożenie do sankcyi monarszej uchwalonej ustawy o regulacyi płac. Nie należy wątpić, iż rząd nie będzie dłużej łudził urzędników czczemi obietnicami i uczyni zadość raz słusznemu ich żądaniu, zwłaszcza, że całe społeczeństwo przez usta swej reprezentacyi państwowej w uchwalonej niedawno ustawie o regulacyi płac uznało konieczność poprawy opłakanej doli urzędników państwowych. Tak więc urzędnicy rządowi mogą pocieszać się nadzieją, że los ich rodzin dozna wkrótce znacznego polepszenia.

A urzędnicy autonomiczni?

W kraju naszym mamy całe legiony urzędników autonomicznych, przy magistratach miast Lwowa i Krakowa, 76 Radach powiatowych i 30 magistratach drugorzędnych miast galicyjskich. Położenie materyalne tych urzędników, szczególnie na prowincyi, jest nader opłakane: płace, jakie pobierają, są tak skromne, że trudno z nich wyżyć, stosunki emerytalne przeważnie nieuregulowane. Jako przykład niechaj posłuży, że w Bochni, mieście liczącem 10.000 mieszkańców, najstarszy rangą urzędnik magistratu pobiera 840 złr. rocznej płacy! Niestety, przykład ten nie jest wyjątkiem. Grozę położenia urzędników magistratów prowincyonalnych o podobnych płacach potęguje jeszcze ta okoliczność, że nie mogą oni liczyć na poprawę losu przez awans z tej prostej przyczyny, że wyższych posad niema wcale. Smutne to zaiste świadectwo dla społeczeństwa, które w podobny sposób wynagradza ludzi, poświęcających zdolności swoje i całą pracę oddających na jego usługi. Przecież niepodobna przypuścić, by przełożone władze nie widziały tego, że podobne wyposażenie nie może wystarczyć na przyzwoite utrzymanie rodziny, chyba że same wskazują swoim urzędnikom, jako środek ratunku „własny przemysł“. W takich warunkach o nieszczęście nie trudno, bo głód jest złym doradcą.

Pomimo tak opłakanych w kraju naszym na tem polu stosunków nigdzie nie widać poważniejszej akcyi celem usunięcia złego; tu i owdzie odezwie się czasem głos prasy, głos to jednak wołającego na puszczy, przechodzi niespostrzeżenie. Czyżby już jakieś przekleństwo miało ciężyć na naszem społeczeństwie, że na każdem polu musimy pozostawać w tyle za swoimi sąsiadami z zachodu? Takiej nędzy w kołach autonomicznych nie widać wcale w prowincyach niemieckich Ale też tam przyświeca przykładem stolica monarchii. Już oddawna uposażenie urzędników miejskich w Wiedniu tak pod względem płac, jako też emerytur, jest daleko korzystniejsze od uposażenia urzędników państwowych. Dość powiedzieć, że rząd do nowej ustawy emerytalnej, tudzież do ustawy o regulacyi płac urzędników państwowych brał wzory z magistratu miasta Wiednia.

A stolica naszego kraju? — I tutaj nie o wiele lepsze, od powyżej przedstawionych, panują stosunki. Wiadomo, że statuty miejskie magistratów miast Lwowa i Krakowa, które są zarazem politycznemi władzami I. instancyi, wymagają od urzędników swoich tych samych studyów i kwalifikacyj, jakiemi wykazać się muszą urzędnicy równorzędnych władz państwowych. Opierając się na tem, wnieśli urzędnicy magistratu krakowskiego jeszcze w grudniu 1895 r. petycyę do Rady miejskiej o uregulowanie ich płac według nowego projektu rządowego. W petycyi tej starali się nietylko dowieść bezpodstawności, utrzymującej się uporczywie w niektórych kołach naszego miasta legendy, jakoby uposażenie urzędników miejskich było korzystniejsze od uposażenia urzędników państwowych, lecz wykazać wprost na podstawie cyfr, że rzecz ma się przeciwnie, tj iż urzędnicy miejscy pobierają niższe płace, niż obecnie równorzędni urzędnicy państwowi. Petycyę tę przekazała Rada miasta sekcyi III do zbadania i przedłożenia odpowiednich wniosków. Od tego czasu rok upłynął, a sprawa regulacyi płac urzędników nie przyszła wcale pod obrady sekcyi III. Dopiero

---

WŁADYSŁAW REYMONT.

ZIEMIA OBIECANA.

6 (Ciąg dalszy).

Poczuł się trochę dotkniętym jej śmiechem, bo nie rozumiał przyczyny tej wesołości; więc się odsunął nieco i patrzył na szeroką uliczkę miasteczka, przez którą szli do kościoła.

Miasteczko było nędzną osadą, zamieszkałą przeważnie przez żydów tkaczów, bo prawie co okno, stał warsztat tkacki, a po sieniach długich, zabłoconych, czarnych, siedziały stare żydówki i zwijały na kołowrotkach przędzę; suchy, monotonny turkot warsztatów bił od każdego okna i drżał w cichem, przesłonecznionem powietrzu. Nędzne sklepiki miały drzwi poprzywierane, jakby broniły się od kłębów kurzawy. jaką podnosili chłopi, idący do kościoła. Na środku głównej ulicy czerniały wielkie kałuże nigdy niewysychającego błota, po których gromadami żerowały kaczki.

Naprost klasztoru, w rynku, który stanowiła piaszczysta wydma, obstawiona szczytami domów, wspartych na drewnianych kolumnach, było kilka domów świeżo spalonych, z których tylko wśród rumowisk i ścian porozdzieranych sterczały nagie kominy. Przez porozpadane mury ogrodzenia klasztornego, zarośnięte chwastami i kępami popielatego ligustu i obsadzone wielkiemi brzozami o zwisłych gałęziach i białej korze, widać było odrapany fronton kościoła i wysmukłą dzwonniczkę, ukrytą w rogu cmentarza.

Pod samym murem, w cieniu brzóz stało kilkadziesiąt chłopskich fur i bryczek, nieco dalej, na środku rynku, pod płóciennemi dachami tuliło się kilkanaście straganów, a poza tem pusto było zupełnie, bo słońce prażyło coraz mocniej i wyganiało pod dachy.

Zostali na cmentarzu, bo z powodu natłoku nie było możebnem dostać się do wnętrza kościoła. Anka usiadła na schodach prowadzących do zakrystyi i modliła się, Maks zaś i Karol poszli pod brzozy i przysiedli na jakiejś starej ozieleniałej płycie grobowej, których cały szereg tulił się pod murami.

Nabożeństwo było już rozpoczęte. Z wnętrza kościoła przez pootwierane drzwi brzmiały przytłumione dźwięki organów, a czasem wznosił się głos organisty, czasem chór głosów dźwięczał uroczyście, czasem słaby głos księdza przedarł się po tej ruchomej fali głów, jaka parła się od drzwi, biła o kraty prezbiterium i cofała się ze szmerem modłów, westchnień i kaszlań; a czasem przycichało wszystko i wtedy ostre i przenikliwe głosy dzwonków śpiewały spiżem i odpowiadało im wielkie, głębokie westchnienie, wyrwane ze wszystkich piersi, a wszyscy znajdujący się na cmentarzu przyklękali, bili się w piersi i powracali znów pod brzozy i w rumowiska murów, gdzie siedzieli.

— Nasze chustki! — szepnął Maks, wskazując na kilka kobiet, które jak maki jaskrzyły się na piasku i słońcu, siedząc z podwiniętemi nogami i przesuwając ziarna różańca.

— Już wypełzłe — odpowiedział z ironią nieco Karol.

— Te wypełzłe, to pabianickie; mówię o tych amarantowych z zielonym deseniem; te nigdy nie wypełzną, można wygotować w słońcu i nie wygryzie.

— Wierzę, ale co mnie to obchodzi?

— Dzień dobry panom! — rozległ się przytłumiony głos z boku.

Stach Wilczek, wystrojony, z cylindrem w ręku, elegancki, pachnący, stał przy nich i wyciągał rękę, jak dobry znajomy.

— Co pan robi w Kurowie? — zapytał Maks.

— Przyjechałem na święta do rodziny. To mój rodzic w tej chwili dudli na organach — powiedział z pogardliwą pobłażliwością i bawił się przekręcaniem licznych pierścionków na palcach.

— Długo pan tu zabawi?

— W nocy wyjeżdżam, bo mój żyd nie dał mi dłuższego urlopu.

— A gdzież pan teraz pracuje?

— W kantorze Grosglücka, ale to chwilowo tylko.

— Puścił pan węgiel?

— Nie. Mam kantor na Mikołajewskiej, bo Grosglück swój czarny interes sprzedał Kopelmanowi, a u tego parcha nie chciałem być. Czy panowie macie już dostawę węgli do swojej fabryki? — zapytał ciszej, pochylając się ku Karolowi.

— Jeszcze nie — odpowiedział Maks.

— Jakie pan daje warunki? — zapytał Karol chłodno.

Stach przysiadł na grobie obok niego i szybko zaczął pisać w notesie i obliczać, aż w końcu podsunął papier pod jego oczy.

— Za drogo! Brauman o siedm i pół kopiejki daje taniej na korcu.

— Złodziej i oszust! Da panu za to na wagonie dziesięć korcy mniej — zawołał cicho Stach.

— Pan myślisz, że się tego węgla nie będzie sprawdzać u mnie, czy co?

— Wyważy się nawet więcej, bo przecież Brauman nie napróżno zlewa węgiel wodą przed wysyłką.

— Być może, ale kto mi zaręczy, że pan tego samego nie będziesz robić?

— Dobrze, dam panu po cenie takiej, jaką Brauman deklarował. Nie zarobię prawie nic, ale idzie mi bardzo o tę dostawę. Mówiłem już o tem z panem Waltem, ale mi powiedział, że pan Borowiecki decyduje. Więc jakże? — zapytał uprzejmie, nie zważając na poprzednie słowa Karola i na jago chłodny, pogardliwy ton mowy.

— Przyjdź pan jutro do nas, to się rozmówimy.

— W jakiej mniej więcej ilości będziecie panowie potrzebowali węgla? — pytał Maksa.

Nie usłyszał odpowiedzi. Umilkli wszyscy, bo przy odgłosie dzwonów bijących poważnie i śpiewów całego ludu procesya wyszła z kościoła i niby długi wąż o czerwonej głowie baldachimu, pod którym szedł ksiądz, wysuwała się z wielkich drzwi i migotała łuską czerwonych, żółtych i białych ubiorów kobiet, popstrzonych czarnemi kapotami chłopów i złotemi płomykami świec zapalonych, pełzała pomiędzy szaremi murami kościoła a zielonym wałem brzezin i okręcała długiem ciałem cały kościół.

Ogromny chór głosów bił w rozpalone powietrze i rwał się do białawego nieba, aż chmury gołębi zrywały się z wieżyc kościoła, ze zrujnowanych dachów klasztoru, z dzwonnicy i kołowały wysoko Procesya wróciła do kościoła, głosy umilkły, tylko delikatne liście brzóz szemrały i chwiały się sennie w rozpalonem powietrzu, od zabudowań klasztornych dochodziły gęgania gęsi, a wnętrze kościoła rozbrzmiewało głosami śpiewów, dzwonków i organów.

Upał potęgował się coraz bardziej, słońce lało ogień na gontowe dachy miasteczka i jakby wypijało wszelką moc, taka cisza bezwładna leżała w rozdrganem powietrzu, nad obręczą pól zielonych, ogrodów stojących bez ruchu, łąk zielonych, jakby przysłoniętych opalową mgłą, i nad lasami, co wstęgą ciemną opasywały miasteczko i żółciły się łysinami piasków i wydm górzystych.

— Nie słyszał pan, czy Neuman położył się? — zapytał Maks Stacha.

— Już.

— Zupełnie?

— Nie, boczkiem tylko, na jakie trzydzieści procent. Panowie co tracą? Możebym znalazł kogo, coby pańskie pretensye nabył, ma się rozumieć, jeśli tanio i z dobrym procentem dla mnie.

— Cóż u dyabła, we wszystkiem pan „robi“?

— I w niektórych innych rzeczach! — zawołał głośniej i ze śmiechem Wilczek.

— Pan dobrze zna Kurów? — zagadnął Maks, aby odwrócić rozmowę z interesów, bo Karol niechętnie spoglądał na Wilczka i milczał uparcie.

— Ja się tutaj urodziłem, tutaj pasałem ojcowskie gęsi i bydlątka, tutaj brałem po grzbiecie postronkiem; ksiądz Szymon mógłby o tem obszerniej pomówić. A, pan może nie wierzy, że ja pasałem bydło? — zapytał ironicznie, widząc zdziwioną i nader zakłopotana minę Maksa.

— Trudno mi w to uwierzyć, patrząc na pana.

— Ha, ha, ha! to mi pochlebia. Pasało się bydlątka, pasało! brało się postroneczkiem po plecach, kalikowało się ojcu na organach, czyściło się ojcom w klasztorze buty, zamiatało się nietylko kościół! Różnie bywało. Nie wstydzę się tego zupełnie, bo i co to pomoże, fakt pozostaje faktem, a zresztą, doświadczenie, to kapitał umieszczony na procent składany.

(C. d. n.)

na posiedzeniu Rady miasta w grudniu 1896 r. radca miejski dr. Cyfrowicz zainterpelował prezydenta w tej sprawie, a wykazawszy konieczność poprawy losu urzędników miejskich, przedłożył Radzie podpisany przez kilkunastu radców szkic projektu regulacyi płac. Rada miasta upoważniła wtedy Dra Cyfrowicza do wypracowania szczegółowego projektu. Z uznania godną gorliwością zebrał się Dr. Cyfrowicz do rzeczy i już 30 stycznia 1897 r. przedłożył prezydentowi miasta wypracowany przez siebie dokładny projekt regulacyi płac urzędników miejskich. Projekt dra Cyfrowicza oddał prezydent w myśl pierwotnej uchwały Rady miasta przewodniczącemu sekcyi III.

Pomimo życzliwości dla urzędników tak ze strony prezydenta miasta, jako też ze strony przewodniczącego sekcyi III, dra F. Jakubowskiego, który właśnie w tym czasie wybrany został pierwszym wiceprezydentem miasta i z okazyi składanych mu gratulacyj ze strony urzędników zapewnił ich uroczyście, iż polepszenie ich doli bardzo mu leży na sercu, sprawa regulacyi płac urzędników miejskich nie postąpiła ani krokiem naprzód.

Położenie urzędników miejskich, które już od dawna koniecznej domaga się poprawy, pogarsza się z dniem każdym: że tam musi panować nędza, dość przytoczyć, iż na 90 urzędników (nie liczymy tutaj urzędników budownictwa miejskiego, którym Rada miasta niedawno znacznie podniosła płace) połowa z nich pobiera płacę od 750 do 1.000 złr. rocznie. Zbliża się koniec roku. Jeżeli Rada miasta w ostatnich miesiącach przed przystąpieniem do obrad nad budżetem na rok 1898 nie załatwi sprawy regulacyi płac, w takim razie urzędnicy miejscy pożegnać się znów muszą na czas dłuższy z nadzieją polepszenia losu.

Już po napisaniu artykułu dowiadujemy się, że na ostatniem posiedzeniu Rady miasta 23 września b. r. na życzliwą bardzo urzędnikom miejskim interpelacyę radcy p. Kwiatkowskiego wyjaśnił dr. F. Jakubowski Radzie dowody, dla których sekcya III dotychczas nie przedłożyła wniosków w sprawie regulacyi płac urzędników miejskich i zapewnił zarazem Radę, iż to w najbliższym czasie nastąpi. Wnosićby stąd należało, że niewątpliwie sprawa urzędników miejskich wkrótce pomyślny weźmie obrót.

A byłby już czas najwyższy, by reprezentacya miasta Krakowa nie zwlekała dłużej z załatwieniem tej piekącej sprawy. Inne mniej ważne mogą zaczekać; tutaj rozchodzi się o byt wielu rodzin, których ojcowie pracę swą na usługi miasta poświęcili i tylko od Rady poprawy swej doli spodziewać się mogą.

Nie wątpimy, że dobry przykład Krakowa wpłynie korzystnie na kraj cały i przyczyni się do sanacyi niezdrowych na tem polu stosunków.

Z Rady państwa.

Wczorajsze posiedzenie Izby poselskiej odbyło się, względnie do poprzedniego, spokojnie. Obstrukcyoniści zadowalniają swój „interes" przez mowy i wnioski o imienne głosowanie, ale z ich zachowania się odnieść można wrażenie, jakoby brakło planu na wczoraj i ubył im wódz. — P. Schoenerer pogniewał się bowiem na obstrukcyę, która na pierwszem posiedzeniu sprawiła mu zawód. Na początku posiedzenia zdarzyło się wesołe *intermezzo*. Dr. Kathrein ujął za dzwonek i oświadczył, że posiedzenie zamyka. Spowodowało to wielką wesołość w szeregach lewicy. Prezydent nie spostrzegł się, że pierwej już posiedzenie zamknął, żanim jeszcze je otworzył.

Po znanych z wczorajszych telegramów wnioskach nagłych, tyczących się najrozmaitszych spraw, przyszła na porządek dzienny sprawa Szajera. Jak pierwsze posiedzenie dwunastej sesyi zajmowało się sprawą tego posła, tak drugie posiedzenie trzynastej sesyi znowu pod znakiem Szajera obradowało. Ale jaka różnica traktowania tej sprawy wtedy, a wczoraj! Wtedy „suchotnik" Szajer nie zjawił się w parlamencie, o co tak gwałtownie upomnieli się pp. Daszyński i Danielak, wczoraj pojawienie się dobrze odżywionego Szajera w parlamencie wywołało sensacyę. Poseł Winkowski zainicyował ożywione na temat Szajera rozprawy, wychodząc ze stanowiska, że poseł ten piastować nie może swego mandatu, skoro został sądownie za zbrodnię skazany. Mandat z kuryi gmin wiejskich powiatu rzeszowskiego przeszedł w ręce wyborców, a skutków cywilnych wyroku powstrzymać nie zdoła p. minister sprawiedliwości. Mowca wyraża szczerą podziękę cesarzowi, że w tym słusznym wypadku użył aktu łaski. Szajer stał się w ten sposób znowu wybieralnym, ale mianowany być nie może. *(Wołanie z lewicy: Ani z powodu pocałowania w rękę!).*

P. Menger zgadza się z wywodami p. Winkowskiego i czyni wniosek, aby całą tę sprawę zbadała osobna komisya. Prezydent żąda przedłożenia tego wniosku na piśmie.

Przystąpiono następnie do porządku dziennego i wybrano 12 sekretarzy: hr. Deyma, Doberniga, dr. Dulębę, dr. Ebenhocha, Ehrenfelsa, Horicę, Karatnickiego, Merunowicza, Pferschego, Stojana, Sileny'ego i Weiskirchnera. Kwestorami wybrano dr. Wiktora Fuchsa i dr. Langa.

W dalszym ciągu przystąpiono do traktowania wniosków nagłych w sprawie nędzy. Prezydent oświadcza, że chciałby wszystkie 58 wniosków, w tej sprawie zgłoszonych, razem omawiać. Sprzeciwia się temu dr. Gross i żąda, aby każdy z wniosków traktowany był oddzielnie i każdy wnioskodawca otrzymał głos.

P. Roser uzasadnia tedy nagłość swego wniosku i przedstawia spustoszenia, jakie ostatnie powodzie zrządziły w powiecie trutnowskim.

P. Leopold Steiner żąda 50 milionów złr. dla dotkniętych powodzią w całem państwie austryackiem. Mowca żąda oddzielnego traktowania wszystkich wniosków, albowiem cała rozprawa nad temi wnioskami nagłemi czyni wrażenie, jakby się prawica wcale nie interesowała tem, co powiedzą poszczególni mowcy, i już w sprawie tej za kulisami parlamentu poczyniła pewne postanowienia. Niechaj tym panom prezydent Izby położy na stole karty tarokowe, aby się lepiej bawili. (Głosy: *Gdzie jest rząd?* Poseł Iro krzyczy: *Niech który z detektywów rząd sprowadzi.)*

P. dr. Verkauf i tow. czynią wniosek, aby z uwagi, że obecnie zdarzają się nader często katastrofy kolejowe, a ministrowi kolejowemu chodzi tylko o to, aby uzyskać jak największą zwyżkę w dochodach nawet kosztem zdrowia służby kolejowej i bezpieczeństwa podróżującej publiczności, wybrać komisyę złożoną z 36 członków, któraby zbadała przyczyny i rozmiary klęsk kolejowych.

Następnie zawiadamia prezydent, że następne posiedzenie odbędzie się w sobotę (dzisiaj) o 5 popołudniu, a na porządku dziennym będą wyłącznie wybory do delegacyj wspólnych.

P. Wolff żąda, aby sprawę wyboru delegacyj wyrzucić z tego posiedzenia i tak długo ją odkładać, dopóki nie będzie omówioną i uchwaloną ugoda z Węgrami.

P. Prade popiera wniosek Wolffa. Podczas tego przemówienia przyszło do gwałtownej wymiany słów między Młodoczechami a niemieckimi narodowcami.

P. Daszyński sprzeciwia się także proponowanemu przez prezydenta porządkowi dziennemu, który sama Izba ustanawiać powinna. Mowca czyni wniosek, aby najpierw rozprawiano nad przedłożeniami rządowemi z powodu klęsk elementarnych. Mamy do czynienia z rządem absolutnym i chytrym. (Prezydent przerywa mowcy. P. Wolff: *Przecież on ma słuszność!*) Wybory do delegacyj są kwestyą życia dla rządu, przez które zupełnie rząd pokrytym będzie. Obiegają pogłoski, że po wyborach delegacyj chcą nas rozpuścić. Wszystko jest możliwem pod znakiem hr. Badeniego. Murzyn uczynił swoją powinność, może więc sobie pójść. Rząd nam się wymknąć nie powinien. Mówią o zaprowadzeniu absolutyzmu na podstawie §. 14 regulaminu. Mówią o zamachu stanu na podstawie tego paragrafu. Te plany czarnej reakcyi popierali postępowi Młodoczesi z prawdziwym zapałem. Nie pozwolimy tak się wymknąć temu rządowi, który nas w czerwcu tak nagle rozpędził i potem w kraju tak krwawo prześladował. Żąda tedy mowca od prezydenta, aby na porządku dziennym postawił przedłożenia rządowe w sprawie klęsk elementarnych.

P. Pergelt stawia również wniosek o wyłączenie wyborów do delegacyj z porządku dziennego sobotniego posiedzenia.

P. Pattai oświadcza w imieniu stronnictwa chrześcijańsko socyalnego, że stronnictwo jego nie będzie głosować za wyborem do delegacyj, ponieważ najważniejszemi są obrady nad nagłemi wnioskami co do zapobieżenia nędzy.

P. Verkauf (socyalista) wnosi, aby głosowano imiennie nad wnioskiem Daszyńskiego.

Prezydent w myśl §. 60 regulaminu zapytuje Izby, czy mają się odbyć na najbliższem posiedzeniu wybory do delegacyj.

Wywiązuje się następnie sprzeczka między prezydentem a p. Wolffem, który obrzuca go obelgami i któremu prezydent w końcu głos odbiera.

W sprawie formalnej zabiera głos poseł Daszyński i zaczyna mówić po polsku. *(Ogromna wesołość po prawicy; wołania: O'o wieża Babel! Dajcie rozporządzenia językowe dla prezydenta).*

Prezydent: Panie pośle, otrzymał pan głos, aby postawić wniosek formalny, a i mówić pan powinieneś w tym języku, który ja rozumiem. *(Głośne oklaski z lewicy).*

P. Daszyński mówi dalej, a gdy mu prezydent znowu przerwał, oświadcza: Pozwól pan, panie prezydencie, i słuchaj, a gdy języka polskiego nie rozumiesz, to bardzo żałuję. Przemawiam językiem, którym w Austryi mówi 6 milionów ludzi.

Prezydent znów przerywa mowcy, a gdy Daszyński w dalszym ciągu po polsku mówi wśród wielkiego hałasu, prezydent zamyka posiedzenie, oświadczając, że o następnem zawiadomi członków Izby w drodze pisemnej.

W Izbie panów dokonano wczoraj wyboru do delegacyj wspólnych i do różnych komisyj. Przedstawiono także terno kandydatów na stałego członka trybunału państwa. Przedstawieni zostali: hr. Palffy, hr. Attems i *tertio loco* hr. Andrzej Potocki.

Proces w Grudziązu.

Rozprawa w sprawie Grüttera rozpoczęła się w czwartek o 10 rano. Streszczenie aktu oskarżenia podaliśmy wczoraj, również skład trybunału i listę obrońców. Prokuratoryę zastępuje pierwszy prokurator, p. Haste. Tłómaczem jest sekretarz sądowy Kościemski. Dla licznych sprawozdawców dziennikarskich prezydent kazał ustawić dwa stoły w przedziale, przeznaczonym dla świadków. Publiczność zebrała się licznie, wpuszczono jednakże tylko około 70 osób. Między publicznością znajdują się posłowie: Sass-Jaworski, Leon Czarliński, Schroeder i dr. Rzepnikowski, żony oskarżonych i wdowa po Grütterze. Świadków wywołano 40. Trzem świadkom przyznano prawo zaznawania po polsku i przez tłómacza. Gdy wprowadzono do audytoryum oskarżonych, żony ich głośno płakały. Oskarżeni nie wyglądają na morderców. Sędziowie przysięgli sami Niemcy. Na wielkiej tablicy szkolnej narysowano plan sytuacyjny wagonu.

Rozpoczęło się przesłuchiwanie oskarżonych. Na zapytanie odnośne prezydenta, Resmer przyznaje, że bił Grüttera. Czy inni go także bili, nie wie. Wszyscy inni oskarżeni twierdzą, że go nie bili. Twierdzi Resmer dalej, że działał tylko w własej obronie.

Drugi oskarżony A. Lewandowski, zaprzecza, żeby miał udział w bijatyce. Mówiono o wyborach i stąd powstała sprzeczka między Polakami i Niemcami. Widział, że Grajewski pchnął Resmera na Gr. Czy to zrobił umyślnie, czy skutkiem chwiania się wagonu, nie wie. Skutkiem tego padł Grütter na ziemię. Powstał jednak i uderzył laską Resmera. Przyszło między nimi do bójki.

Trzeci oskarżony, Franciszek Lewandowski, zeznaje tak samo, jak jego brat. Widział, że Grajewski popchnął Resmera, tak, że tenże padł na Grüttera. Nie wie jednakże, czy uczynił to rozmyślnie, lub też wskutek kołysania się wagonu. W trakcie tego powstała bójka pomiędzy Grttüerem i Resmerem, w której jednak nikt inny z obecnych nie brał udziału.

Czwarty oskarżony, Matliński, powiada na zapytanie przewodniczącego: Byłem w oddziale dla mężczyzn, ponieważ zaś bójka rozegrała się w oddziale dla kobiet, dlatego nic o niej nie wiedziałem.

Piąty oskarżony, Korczyński, odpowiada na zapytanie przewodniczącego, że go jakiś Krueger wezwał do zamknięcia okna. Ponieważ nie uczynił tego, przyszło pomiędzy nim a Kruegerem do sprzeczki. — Przew.: Miałeś pan zawołać do K.: *„Sie haben wohl schon lange kein Berliner Roth gesehen."* — Korcz.: Tego nie powiedziałem, lecz coś podobnego. Na dalsze zapytania przewodniczącego daje K. te same odpowiedzi, co reszta oskarżonych.

Szósty oskarżony, Grajewski, zeznaje, że wskutek kołysania się wagonu pochylił się na Resmera, ten zaś na Grüttera. O kłótni poprzedniej pomiędzy nimi nic mu nie wiadomo. W bójce nie brał udziału, nie widział też, żeby kto do niej się mieszał.

Po półgodzinnej przerwie przystąpiono do słuchania świadków. Pierwszy wystąpił sędzia śledczy Plath. Nie przypomina on sobie zeznań Grajewskiego dokładnie. Na zapytanie obrońcy odpowiada: Po ukończonem śledztwie wniosłem o wypuszczenie oskarżonych, ponieważ dalsze śledztwo uważałem za zbyteczne. Św. murarz Mindykowski widział bijatykę, nie widział jednak, aby kto w niej brał udział, lub też wyrzucił Grüttera z wagonu.

Świadek Deręgowski zeznaje, że w pociągu dużo rozprawiano o wyborach i słyszał słowa: „Niemcy przy wyborach oszukują, na przyszły raz inaczej sobie postapimy". Rzeźnik Pawłoski zeznaje, że wsiadł w Przechowie. Widział, jak Resmer padł na Grüttera. Czy go popchnął, nie wie. Rozpoczęła się bójka, w której różni brali udział i kijami bili Gr. Jak się Gr. dostał na platformę, nie wie, widział tylko po skończeniu bijatyki, że trzech ludzi stało na platformie. Mówili oni: Jeżeli mu się co stało, to wina spadnie na nas. Nie miał wrażenia, że ludzie ci Gr. zepchnęli.

Przegląd polityczny.

Kraków, 25 września.

Z Chełma piszą do lwowskiego *Słowa Polskiego* pod datą 21 września.

„Wczoraj w Chełmie była cerkiewna uroczystość. Rzecz niebywała, przybył na nią cały dygnitaryat biurokratyczny wyższego stopnia, przyjechał też generał-gubernator Imeretyński z swymi towarzyszami, a z Petersburga zastępca oberprokuratora synodu Pobiedonoscewa, który bawi obecnie za urlopem za granicą.

„Mówią, że przyjazd gościa petersburskiego nastąpił z polecenia cara, który w czasie swej bytności w Królestwie otrzymał przeszło 4000 próśb przeważnie od unitów, co siłą zostali zaliczeni do prawosławia.

„Car miał polecić, aby dzisiejszy zastępca prokuratora synodu zebrał dokładne wiadomości o wskazanych faktach nadużyć, a nawet w miarę uznania osobiście przesłuchał skarżących. — Z tego powodu między popami, zwłaszcza pochodzenia galicyjskiego, panuje przestrach, a w ludzie ożywiona nadzieja, że zadość stanie się sprawiedliwości, dzięki carowi. Przyszłość niedaleka wykaże, o ile ta nadzieja jest uzasadniona":

Z Paryża.

Uchwała paryskiej Izby oskarżającej, pociągająca do odpowiedzialności sądowej deputowanych i byłych członków parlamentu, obwinionych o przekupstwo w sprawie panamskiej, doręczona została we wtorek oskarżonym, przebywającym w Paryżu. Odnośny dokument sądowy podpisany jest przez Vignora w zastępstwie prokuratora Bertranda i składa się z 42 arkuszy. Rozprawa sądowa wyznaczona została na drugą połowę listopada i przewodniczyć jej będzie ten sam sędzia Tardif, który kierował procesem przeciwko 104, a także przewodniczył obradom w sprawie ks. Filipa Orleańskiego, kiedy tenże wbrew ustawie banicyjnej przybył do Paryża, aby stawić się do powinności wojskowej. Jako radcy obok prezesa Tardifa funkcyonować będą sędziowie Ditte, Valabrèque i Bonnet; podczas gdy prokurator Van Cassel obejmie rolę publicznego oskarżyciela.

Podobno oskarżeni mają odpowiadać z wolnej stopy.

Konflikt amerykańsko-hiszpański.

Ostatnie doniesienia zaprzeczają wprawdzie, jakoby poseł Stanów Zjednoczonych, gen. Woodford, przedłożył w San Sebastian hiszpańskiemu ministrowi spraw zagranicznych ks. Tetuan *ultimatum*, jak to pierwotnie doniosły depesze, jednakże zdaje się nie ulegać kwestyi, iż Unia ma już dość rewolucyi kubańskiej i że gen. Woodford udzielił rządowi hiszpańskiemu co najmniej poważnego ostrzeżenia, jeśli porządek na Kubie nie będzie wkrótce przywrócony. Do Londynu nadeszły z Nowego Jorku wiadomości, charakteryzujące położenie w tej sprawie, jako bardzo poważne i zapowiadające nieuniknioną interwencyę Stanów Zjednoczonych na Kubie, która znów pociągnąć za sobą może nieobliczalne skutki w stosunkach międzynarodowych.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy" w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Prenumeratorzy „Nowej Reformy" abonować mogą **po znacznie dla nich zniżonych cenach**, następujące **trzy** czasopisma:

„Przegląd literacki", organ krakowskiego „Związku literackiego", wychodzący w Krakowie pod redakcyą Kazimierza Bartoszewicza dwa razy na miesiąc w objętości $1^1/_2$ do 2 arkuszy druku, abonenci *Nowej Reformy* otrzymają w miejscu po **1** złr. kwartalnie; zamiejscowi po **1** złr. **20** ct. Pełna prenumerata tego czasopisma wynosi rocznie **6** złr. w miejscu, a **6** złr. **80** centów na prowincyi.

„Nowe Mody" ilustrowany dwutygodnik, wychodzący we Lwowie, od 1 października 1896 roku znacznie powiększony, abonenci *Nowej Reformy* **tak miejscowi, jak i zamiejscowi**, otrzymywać mogą po 1 złr. **20** ct. kwartalnie.

Wreszcie dwutygodnik humorystyczny **„Śmigus"** po **90** ct. kwartalnie.

KRONIKA.

Kraków. 25 września.

Od synów ś. p. Kornela Ujejskiego otrzymujemy następujące pismo:

„Od świeżej mogiły ś. p. Ojca naszego winniśmy wyrazić podziękowanie.

Położenie nasze jest niezwykłem — jak niezwykłym był człowiek, złożony teraz do grobu.

Uczcił Go naród cały, oddając Mu cześć; a gdy Opatrzność pozwoliła nam nazywać Go Ojcem, niech że wszystkie polskie serca złączone z nami, i Ci Wszyscy, którzy w sposób tak wzniosły, oddali Mu ostatnią usługę, zechcą odczuć granicę naszej niezmiernej i niewygasłej nigdy wdzięczności synów od czci oddanej dla poety i patryoty — i niechaj przyjmą te słowa wielkiej podzięki od nas, od naszych dzieci i całej rodziny.

W Pawłowie, dnia 22 września 1897 roku.

Synowie ś. p. Kornela Ujejskiego.

Rekord oddziałów „Sokoła" odbędzie się jutro w niedzielę, według ogłoszonego programu. Oddział kolarski startuje o godz. 4 m. 30, przybycia więc jego do mety przy klasztorze Norbertanek spodziewać się można o godz. 4 m. 40, a nie o $5^1/_2$, jak w przedostatnim numerze pisaliśmy. Start oddziałów: konnego, piechoty i wioślarzy odbędzie się w odstępach 5-minutowych.

Jubileusz Wł. Żeleńskiego. Uroczysty obchód jubileuszowy Władysława Żeleńskiego odbędzie się w poniedziałek dnia 6 grudnia b. r. Na uroczystym wieczorze, z tego powodu urządzonym, dyrygować będą: Zygmunt Noskowski (Warszawa), Henryk Jarecki (Lwów) i Wiktor Barabasz (Kraków).

Z Towarzystwa muzycznego. Z sześciu koncertów, zapowiedzianych przez Towarzystwo muzyczne do końca grudnia b. r., dwa będą poświęcone muzyce symfonicznej, dwa kameralnej, jeden pamięci Adama Asnyka, a nadto staraniem i za inicyatywą Towarzystwa muzycznego odbędzie się wieczór ku uczczeniu czterdziestoletniej działalności kompozytorskiej dra. Wł. Żeleńskiego.

Z miejskiego parku dra Jordana. Aby zebrać fundusze na zakupno przyrządów do gier i zabaw i przyborów gimnastycznych, które uległy znizszczeniu przez pożar w parku dra Jordana, urządza Towarzystwo przyjaciół muzyki krakowskiej „Harmonia" jutro w niedzielę koncert popularny, przeznaczając dochód na cel powyższy. Początek koncertu o godz. 2 po południu, wstęp do parku 5 ct., programy po 10 ct.

Wątpić nie można, że na ten cel znajdą się nad datki, aby corychlej można było wynagrodzić straty parku i zakupić liczne przyrządy, które dotąd sprawiał sam prof. Jordan.

Wyścigi kolarskie na szosie mogilskiej, połączone z wyścigiem o mistrzowstwo, na przestrzeni 30 klm., urządzić miał jutro oddział kolarski „Sokoła" krakowskiego. Ze względu jednak na odbywający się jutro rekord wszystkich oddziałów „Sokoła", wyścigi te odłożone zostały na później.

Raptularz, wydawnictwo drukarni Związkowej, zyskujące coraz szersze zastosowanie, wyjdzie w pierwszych dniach października, jako wydanie na rok 1898.

Obok innych kalendarzy wydała również drukarnia Związkowa kalendarz kartkowy na rok 1898, którego brak w roku zeszłym dotkliwie dał się uczuwać.

Towarzystwo miłośników historyi i zabytków Krakowa zwiedzi kościół Bernardynów pod kierunkiem p. dyrektora Łuszczkiewicza. Punkt zborny dla członków i publiczności przed kościołem w poniedziałek 27 b. m. o godz. 3 po południu.

Zapomogi dla uczonych, artystów i literatów. Akademia umiejętności w Krakowie przypomina, że zarzadza fundacyą im. ś. p. Maryi z Szetkiewiczów Sienkiewiczowej, z której wypłaca się zapomogi literatom, uczonym, artystom (poetom, rzeźbiarzom, malarzom lub kompozytorom muzycznym) Polakom lub też ich żonom, jeżeli cierpiąc na chorobę płuc, potrzebują wyjechać do jakiejkolwiek stacyi klimatycznej dla poprawy zdrowia. Kandydat lub kandydatka do zapomogi ma się wykazać świadectwem lekarskiem, dowodzącem potrzeby wyjazdu do pewnej stacyi klimatycznej. Zarząd Akademii ma prawo delegować do sprawdzenia oznaczonego przez siebie lekarza. Zapomoga wynosi 800 złr. rocznie, a przyznaje ją zarząd Akademii corocznie dnia 15 października. Ta sama osoba może korzystać z zapomogi najdłużej przez trzy lata. Wybór między kandydatami służy na przedstawienie zarządu Akademii p. Henrykowi Sienkiewiczowi. W myśl aktu fundacyjnego pierwszeństwo ma ten kandydat (dla siebie lub swej żony), który większe położył zasługi dla polskiej literatury, nauki lub sztuki, lub którego talent rokuje większe nadzieje. Podania, zaopatrzone w dowody, należy adresować do zarządu Akademii umiejętności w Krakowie najpóźniej do dnia 10 października b. r. Ani nazwiska kandydatów, ani też otrzymującego zapomogę nie będą publiczności wiadome. Zarząd Akademii zamieści w swem dorocznem sprawozdaniu, ilu zgłosiło się kandydatów i czy otrzymał zapomogę literat, uczony, czy też artysta dla siebie, lub dla swej żony.

Zbrodnia przeciw moralności. *(Z Izby sądowej).* Dwaj bracia, robotnicy Józef i Jan Gajdowie, oskarżeni o zbrodnię przeciw moralności z §§ 127, 130 i 132 u. k., stawali wczoraj przed sądem przysięgłych i zostali uznani winnymi zarzuconej im zbrodni. Trybunał, któremu przewodniczył radca Giebułtowski, wymierzył każdemu z oskarżonych po 3 lata ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co miesiąc. Józef Gajda wyrok przyjął, Jan Gajda zastrzegł sobie trzy dni czasu do namysłu.

Zmarli. W Krakowie zmarł dnia 18 b. m. dr. Wacław Przybylski, emer. lekarz powiatowy i obywatel miasta Nowego Sącza, w 57 roku życia. Zmarły był synem Jana Kantego Przybylskiego, kapitana wojsk polskich Wielkiego Księstwa Krakowskiego i dyrektora banku miłosierdzia w Krakowie. Urodził się w Krakowie w „szarej kamienicy" w r. 1840, studya ukończył w Krakowie, jako słuchacz medycyny wziął udział w powstaniu w r. 1863/4 jako medyk rządu narodowego. Otrzymawszy później posadę lekarza powiatowego, pracował w tym zawodzie przez lat 28 w Skałacie, Gródku i Nowym Sączu. W Nowym Sączu był przez długi czas prezesem tamtejszego towarzystwa zaliczkowego i towarzystwa bursy gimnazyalnej. Dobry katolik, wierny syn Ojczyzny, znany obywatel, ojciec i mąż cieszył się ogromną sympatyą szerokich kół publiczności. Praktyką ze względów koleżeńskich nie chciał się zajmować, ale zawsze spieszył i całe noce spędzał bezsennie przy łożach biednych, niosąc im zawsze pomoc bezinteresownie. Serdeczne stosunki rzadkiej przyjaźni łączyły go już od czasów szkół elementarnych z Michałem Bałuckim, którym do końca życia pozostał wiernym. Od kilku lat ostatnich nawiedziła go ciężka a nieuleczalna choroba, której poddał się z dziwnym spokojem i cierpliwością. Zmarły osierocił pięciu synów. Niech mu ziemia, którą ukochał, będzie lekką.

I. Goldsteinowa, obywatelka m. Podgórza, matka radcy sądowego Grodyńskiego, zmarła dzisiaj. Pogrzeb odbędzie się jutro o godz. 4 po południu.

Dyrekcya poczt ogłasza: Na mocy rozporządzenia ministerstwa handlu z dnia 18 kwietnia b. r. przenosi się urząd pocztowy w Machowy z dniem 1 paźnierdzika b. r. do miejscowości Łęki Górne. Okręg doręczeń tego urzędu pocztowego tworzyć mają gminy, tudzież obszary dworskie: Łęki Dolne (z przysiołkami Podgórze, Przymiarki, Podlesie, Wygoda) i Łęki Górne (z przysiołkami Podlesie Łęckie, Wytrzaska, Węgielnica, Wymyśle, Granica, Pogwizdów, Wierzchowina), wreszcie folwarki: Dziubkówka, Folwark Górny i Prebenda.

Z powodu przeniesienia urzędu pocztowego z Machowy do Łęk Górnych przydziela się miejscowość Machową do okręgu doręczeń pocztowych w Pilźnie, Żdżary natomiast do okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Czarny koło Pilzna. Urząd pocztowy w Łękach Górnych połączonym zostaje za pomocą dziennie jednorazowej poczty pieszej z urzędem pocztowym i telegraficznym w Pilźnie.

Krzeszowice, 23 września. (Kor. *N. Reformy*). W dniach 20 i 21 b. m. odbyła się tu konferencya nauczycieli i nauczycielek powiatu chrzanowskiego, pod przewodnictwem inspektora Jana Bierońskiego. Konferencyę poprzedziły przygotowawcze prace wydziału wykonawczego, złożonego z pp. Nagla, Macha i Polaczka. Dzień pierwszy rozpoczął się uroczystem nabożeństwem w kościele parafialnym; odprawił je ks. Walenty Skimina, na chórze śpiewały dzieci szkolne pod kierunkiem swego nauczyciela. Drugi dzień rozpoczął się również nabożeństwem, odprawionem przez ks. Skiminę, za spokój duszy byłego inspektora ś. p. Ferdynanda Badańczyka. Obrady konferencyjne odbywały się w pięknej sali łazienkowej, za pozwoleniem pełnomocnika dóbr hr. Potockiego, p. Juliusza d'Eberswald Sieglera.

Przewodniczący, zagajając pierwsze posiedzenie, powitał zgromadzonych i oświadczył, że nauczycielstwo tutejszego powiatu spełnia swoje zawodowe obowiązki godnie i sumiennie pod każdym względem, wychowuje powierzoną sobie młodzież nietylko w kierunku praktycznym, ale i narodowym; lud, przez takich nauczycieli prowadzony, będzie z pewnością dobrym obywatelem państwa i dobrym synem Ojczyzny. Również bardzo korzystnemi były „uwagi przewodniczącego z powodu wizytacyi szkół". Referat ten, z całą sumiennością opracowany, był najważniejszą częścią obrad; to też zgromadzeni uchwalili prosić p. Bierońskiego, aby odpis tego referatu pozwolił rozesłać wszystkim nauczycielom i nauczycielkom tego okręgu, jako dodatek do obowiązującej instrukcyi z r. 1893. Resztę czasu wypełniły lekcye praktyczne we wszystkich klasach miejscowej szkoły 4-klasowej i rozprawy nad elaboratami. Do lekcyj powołał przewodniczący w ostatniej prawie chwili pp. Bierczyńskiego z Brodeł, Furdzika z Paczołtowic, Macha z Rudawy i Hodura z Zalasu. Wszyscy „uczący" wywiązali się z swego zadania bardzo chlubnie. Późnym wieczorem dnia 21 b. m. zamknął przewodniczący obrady i pożegnał zgromadzonych.

Jeszcze słowa jego nie przebrzmiały, weszli na salę dwaj radni gminy Krzeszowic, t. j. naczelnik jej p. Franciszek Kantorek i jego zastępca p. Orczykowski, i imieniem gminy zaprosili wszystkich uczestników konferencyi na wspólny podwieczorek do sali kasynowej. Tam na pierwszem miejscu usiadł przewodniczący konferencyi p. Jan Bieroński w towarzystwie sędziwych radnych. Pierwszy toast za zdrowie p. inspektora Bierońskiego wzniósł naczelnik gminy p. Kantorek. Na to p. Bieroński odpowiedział imieniem zgromadzonego nauczycielstwa, zaznaczając, że w żadnym okręgu tego powiatu nie jest nauczycielstwo tak gościnnie podejmowane, jak w Krzeszowicach, za co dziękując wzniósł toast na pomyślność naczelnika gminy. Resztę przyjemnego wieczoru spędzono na dalszych toastach, przeplatanych choralnym śpiewem, monologami i deklamacyami, poczem nastąpiło pożegnanie i rozstanie. Przytem nie zapomniano i o szkole polskiej w Biały, składając na ten cel 10 koron. Uczestnicy konferencyi tegorocznej unieśli z sobą nader miłe wspomnienia.

Tarnopol, 22 września. (Koresp. *N. Reformy*). W smutku pogrążone nasze miasto po stracie nieodżałowanego męża, profesora gimnazyum tutejszego ś. p. Zygmunta Schneidra, którego śmierć wydarła z łona rodziny i przyjaciół w pełni sił, bo w 37 roku życia.

Ś. p. profesor Schneider był człowiekiem pracy i poświęcenia w żmudnym nauczycielskim zawodzie. Jego nadzwyczajna łagodność i delikatność w spo

sobie nauczania tak ujmnjąco na młodzież wpływała, że z nczuciem synowskiego przywiązania lgnęła dziatwa do jego poczciwego, ojcowskiego serca. Pozostawił w nieutulonym żalu małżonkę i pięcioro małoletnich dziatek. Pamięć dobrego, zacnego kolegi i przyjaciela nigdy nie wygaśnie w sercach naszych.

Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Z dniem 1 października b. r. zostanie otwarty przystanek Grabiny, położony przy kilometrze 105·3 na szlaku Kraków—Lwów pomiędzy stacyami Czarna—Dębica dla ruchu osobowego i ograniczonego pakunkowego. Czas przyjazdn i odjazdu pociągów objęty jest rozkładem jazdy Nr. V z dnia 1 maja 1897 r. Bilety sprzedawane będą w strażnicy kolejowej Nr. 84a, a pakunki przyjmowane tylko za opłatą dodatkową.

W czerwonych obwódkach ukazał się najnowszy numer *Pszczółki*. Zwycięską odę wyśpiewnje w nim ks. Stojałowski w artykule pod tyt. „Nie ma klątwy“. Jest to trzeci i „ostatni“ list ks. Stojałowskiego z Rzymu, w którym tenże przyrzeka, że nie będzie odpowiadał na żadne „napaści, oskarżenia i zarzuty“, odnoszące się do jego przeszłości, aż po dzień 8 września 1897; że nie będzie prowadzić polemiki w sprawie dopiero co załatwionej, „chybaby chodziło o obronę Kościoła lnb Rzymu“ *(sic!)*; nadto, że nawet na osobiste podejrzenia i oskarżenia odpowiadać nie będzie!

Jeżeli w dodatku do tego wszystkiego ks. Stojałowski postępowaniem swojem w życiu publicznem potępi to wszystko, co potępił i odwołał w oświadczeniu, w Rzymie przez siebie podpisanem, to i dla niego i dla bałamuconego przez niego ludu polskiego lepsze, bo spokojniejsze nastaną czasy.

Porto listowe ma być podwyższone dla przesyłek zagranicznych. Zamierza tak przynajmniej uczynić rząd austryacki i węgierski, a mianowicie od 1 stycznia 1898 porto od listów, idących za granicę, podwyższyć z 10 na 12½ centa. Listy polecone podlegać również będą opłacie podwyższonej o 2½ centa. W ruchu wewnętrznym porto listowe nie dozna żadnej zmiany. Karty korespodencyjne kosztować będą 5 groszy (2½ centa).

Wiza na paszportach do Rosyi. W kwestyi terminu ważności wiz, udzielanych przez konsularne i dyplomatyczne zastępstwa Rosyi na paszportach osób, udających się do tego kraju, oraz obowiązku odnawiania ich po upływie sześciu miesięcy, ogłasza austryackie ministerstwo spraw wewnętrznych, po zasiągnięciu w odpowiedniem miejscu informacyj, co następuje:

„Na podstawie obowiązujących w Rosyi przepisów paszportowych z r. 1890, §§. 203 i 301, wiza ważną jest tylko w przeciągu sześciu miesięcy, a taksa za nią wynosi 3 złr. Taksy tej nie wolno konsulatom pobierać za dłuższy przeciąg czasu, niż za sześć miesięcy, choćby paszport opiewał na czas dłuższy.“

Kurczenie Ojczyzny. Sprzedać wieś komisyi kolonizacyjnej jest wielką hańbą dla szlachcica wielkopolskiego. Mniejszą hańbą jest sprzedać prywatnemu Niemcowi majątek, który go komisyi odstąpi. Sposobu tego używało już wielu panów, a świeżo p. Bilażewski. Sprzedał on Miłosławice niejakiemu Pulvermacherowi, a ten w kilka dni później przepisał dobra te na rzecz komisyi. P. Pulvermacher zarobił kilka tysięcy, a p. Bilażewski ma pretensyę pokrytą. Będzie mógł kandydować do sejmu, lub parlamentu. Dodać trzeba, że p. Bilażewski nie sprzedał majątku z konieczności, gdyż pozostało mu kilkaset tysięcy marek gotówki.

Wielki pożar zniszczył magazyny drzewa w porcie Palermo. Straż pożarna i cała załoga pracowały z natężeniem nad ugaszeniem ognia. Straty wynoszą przeszło 200.000 lirów.

W Berlinie, w dzielnicy Moabit, ostatniemi czasy grasowały często wielkie pożary, których sprawcy nie zdołano wyśledzić. Dziś donoszą, że pewien policyant przychwycił małego, 9 letniego chłopca, który na strychu jednego z domów usiłował schować paczkę zapałek. Aresztowany przyznał się, iż on podpalił domy przy Waldstrasse i Besselstrasse.

Miłośnik sztuk pięknych, dr. Bela Lenkai, były asystent kliniki chorób ocznych w Budapeszcie, sprawca kradzieży drogocennych obrazów w „Kunstvereinie“ i galeryi Czernina w Wiedniu, stawał wczoraj przed sądem przysięgłych w Wiedniu. — Sprawa ta była swego czasu bardzo głośnę i donosiliśmy o niej obszernie. Rozprawa wykazała winę oskarżonego, który zresztą sam do niej się przyznał. Zwiedzając wystawę, upatrywał obrazy, a zaopatrzywszy się następnie w potrzebne narzędzia, dokonał kradzieży. Chciał, jak mówi, popełnić coś niezwykłego, coś, coby zrobiło wielką sensacyę, podczas gdy w śledztwie twierdził, że kradzieży dokonał z wielkiego zamiłowania do sztuk pięknych. Obrazy skradzione przechował w szafie, a kluczyk od szafy, podczas rewizyi w jego domu, ukryty miał w ustach, pod językiem.

Obrońca oskarżonego starał się wykazać nienormalność umysłową swego klienta, co oparł na fakcie, że ojciec jego ożenił się z swoją siostrzenicą, siostra zaś oskarżonego cierpi pomięszanie zmysłów. Sędziowie przysięgli jednogłośnie potwierdzili pytanie w kierunku kradzieży i używania fałszywego nazwiska, a trybunał skazał oskarżonego na dwa lata ciężkiego więzienia, a następnie na wydalenie z granic Austryi.

Z Rzymu donoszą: Przyszły konsystorz watykański nie odbędzie się przed listopadem. Będzie ich właściwie dwa: jeden tajny z alokucyą pasterską i prekonizacyą biskupów, drugi publiczny, na którym papież nałoży czerwone kapelusze czterem kardynałom-cudzoziemcom, mianowanym na wiosnę.

Kardynałów jest obecnie 60-cin. Prawdopodobnie więc mianowanych zostanie kilku nowych purpuratów, a pomiędzy nimi msgr. Kazimierz Gennari, sekretarz kongregacyi Inkwizycyi, msgr. Augustyn Ciasca, sekretarz Propagandy, i msgr. della Volpe, majordomus papieski. Ten ostatni byłby t. zw. palatynem i miałby prawo przyłączyć herb papieski do swojego herbu. Z 60-cin żyjących kardynałów tylko pięciu jest mianowanych przez papieża Piusa IX-go: Oreglia di S. Stefano, Parocchi, Ledóchowski, Di Canossa i Mertel.

Zdrowie papieża nie pozostawia nic do życzenia

Repertoar teatru miejskiego.

W niedzielę 26 września: „Wesele Fonsia“, krotochwila w 3 aktach R. Ruszkowskiego (po raz drugi).

Składki na pomnik Kościuszki w czasie od dnia 14 września do dnia 25 września b. r. wpłynęły: N. N. 10 ct.; dr F. Chłapowski z Kissingen (składka z listy l. 122, 40 marek) 23 złr. 48 ct.; dr. Ostrowicz, radca zdrowia (z listy l. 142, 10 marek) 5 złr. 85 ct.; p. Turnau Henryk (składka z listy l. 181) 14 złr. 30 ct.; A. Runge, notaryusz z Wiśnicza (składka z listy l. 198) 27 złr.; p. Dzięciołowski z N. Sącza (puszka nr. 67) 8 złr. 41 ct.; p. Wiktor Oleksy z N. Sącza (puszka nr. 68) 8 złr. 22 ct.

Ksawery Konopka.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Życia“**, tygodnika ilustrowanego literacko-artystycznego, naukowego i społecznego, które rozpoczął wydawać w Krakowie p. Ludwik Szczepański, otrzymaliśmy numer pierwszy. Rozpoczyna zeszyt Marya Konopnicka fragmentami poetycznemi z cyklu „Życie“. Oprócz pani Konopnickiej poezyę w zeszycie nowego *Życia* reprezentuje Kazimierz Tetmajer oktawami, pisanemi *pour passer le temps,* i nie formą, lecz treścią przypominającemi „Fragment powieści“ ś. p. Leonarda Sowińskiego i Miriama „Balladę o gwiazdach“, w której są myśli ujęte w słowa, rymy i rytm, lecz ballady bynajmniej nie ma.

Znacznie poważniej, chociaż także nie bez dziwnego jakiegoś sztucznego kierunku myślenia, zaznaczonego w kilku punktach, przedstawia się proza zawarta w zeszycie. Feletonista „Obojętny“ między innemi wypowiada wiarę, iż kiedyś „zniknie dualizm między człowiekiem a naturą i powstanie jeden kult życia, jedna religia gwiazd, kwiatów, zwierząt i ludzi.“ Prorokuje „obojętny“ więcej jeszcze i osiąga ten efekt, iż nie z obojętnością, lecz ze szczerem współczuciem dla jego wierzeń i fantazyi pozostać musi czytelnik, odróżniający frazes od jakichkolwiek myśli, na ścisłej wiedzy opartych.

P. Antoni Potocki daje wstęp pracy p. t. „Jubileusz pokolenia“, — artykuł, który czytać warto i z ciekawością oczekiwać trzeba dalszego ciągu. — „O sztuce i krytyce“ pisze Cypryan Godebski, artysta rzeźbiarz, tak interesujący obecnie polską inteligencyę. Wynurzenia artystów zawsze mają swoją wartość, tem większą, gdy są tak na czasie, jak obecnie poglądy twórcy przyszłego pomnika dla Mickiewicza w Warszawie. O teatrze krakowskim w artykule p. t. „Historya na scenie“, pisze trafne nader i dowodzące rozumowego krytycyzmu uwagi, redaktor *Życia* p. Ludwik Szczepański.

O teatrze lwowskim relacyę sprawozdawczą dosyć ostrą lecz zdaje się słuszną, zamieszcza p. A. Chołoniewski. Artykuł o gimnazyum żeńskiem w Krakowie, pióra zasłużonego radcy szkolnego i dyrektora p. Trzaskowskiego, należy do materyału aktualnego pisma, sumiennie opracowanego. Feleton zawiera przekład z Gabryela d'Annuzio „O pięciu pannach mądrych, a pięciu głupich“. Listy z Warszawy, oraz wielu miast prowincyonalnych Galicyi, przegląd pism polskich i obcych, krytyka literacka utworów książkowych, kronika, wreszcie i rubryka ech, rodzaj rozmaitości, dopełniają obfitej treści zeszytu.

Z pierwszego sądząc numeru, pismo przeznaczonem jest wyłącznie dla inteligentnych czytelników i to inteligencyi nie tak giętkiej i miękkiej, aby naruszać ją zdołały paradoksalne wprost poglądy ogólne niektórych piszących.

Mybyśmy pragnęli, aby tak niezbędne u nas pismo literacko-obrazkowe dostępne być mogło, pożyteczne i niezbędne dla szerokich sfer i nie pewnych tylko, przygotowanych całkiem umysłów, lecz wogóle dla rodzin polskich, dla ognisk domowych, dla zaspokojenia istotnych potrzeb umysłowych społeczeństwa.

Szczerze i gorąco życzymy powodzenia redakcyi, oceniamy trudności przedsięwzięcia, lecz otwarcie zaznaczamy, iż nadzieje większe znacznie przywiązywaliśmy na podstawie prospektu do tego, co nam krakowskie *Życie* w wielu kierunkach przynieść obiecywało.

O stronie obrazkowej można tyle tylko powiedzieć, iż ilustracye fontanna i płomień, pomimo komentarza pełnego uwielbień dla ich twórcy, mogą być ozdobą pism karykaturze poświęconych; na seryo traktować tych kompozycyj niepodobna, również jak winiety tytułowej; na której modnie ubrana i uczesana panna sieje coś, lecz nie wiadomo, czy na polu, czy na falach wód. *(a. k.).*

Dział ekonomiczny.

Kwestya zbożowa w Rosyi. Przed paru tygodniami rozpowszechniono pogłoskę, że Rosya zamierza, wobec skonstatowanego w wielu guberniach nieurodzaju, wydać zakaz wywozu zboża. Ze strony urzędowej wieści tej zaprzeczono. Obecnie jednakże znowu powstała ta sama pogłoska, a mianowicie *Deutsche Tagesztg*, organ związku rolników w Niemczech, donosi z Petersburga, że pomimo wszelkich zaprzeczeń rząd postanowił zakazać wywozu zboża. Wiedeński *Fremdenblatt* tę samą wiadomość powtarza z powątpiewaniem.

Według naszych informacyj, rzecz tak się przedstawia: Nieurodzaj w Rosyi jest tylko częściowy i niema mowy o klęsce takiej, jak była w r. 1891; pomimo tego sprawozdania o zbiorach tegorocznych zaniepokoiły rząd i minister skarbu zarządził środki celem obliczenia istniejących zapasów zbożowych, aby na podstawie zebranych dat zadecydować, co będzie uważał za stosowne na przyszłość. Stąd zapewne powstała pogłoska o zakazie wywozu zboża. Według wszelkiego prawdopodobieństwa jednakże do tego nie przyjdzie, a w najgorszym razie mogłoby nastąpić tylko ograniczenie wywozu zboża z Rosyi, ale do tej chwili nie zapadła w tej sprawie jeszcze żadna decyzya.

Z targów zbożowych. Kraków, d. 24 września. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 10·20 do 11·65. Pszenica węgierska od —·— do —·— Żyto od 7·50 do 8·67. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 6·35 do 7·75. Owies z opłatą akcyzową od 6·80 do 7·60. Groch od 7·— do 10·—. Tatarka od 7·— do 8·—. Proso od 5·50 do 6·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 2·40. Słoma od —·— do 2.20. Koniczyna na paszę od —·— do 2·80. Ziemniaki za hektolitr nowe od 2.— do 2·20. Jaja za kopę od 1·10 do 1·40. **Masło za garniec od 2·75 do 3·25. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 82·—.** Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 62·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—.

Telegramy.

(Telegramy prywatne „N. Reformy“ i Biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 25.go września. Na dzisiejszem wieczornem posiedzeniu Izby poselskiej znajdzie się wybór czterdziestu członków delegacyi i dwudziestu ich zastępców.

Budapeszt, 25 września. Cesarz wysłał do prezydenta ministrów Banffy'ego pismo odręczne, w którem wyraził życzenie, aby główniejsze place Budapesztu przyozdobiono małemi pomnikami, któreby miasto zdobiły, pamięć wybitnych postaci przechowywały, przeszłość i różne dziedziny narodowego życia uwieczniały.

Pomniki te wystawione być mają na koszt dworu i przedstawiać będą biskupa Csanadu św. Gerharda, arcybiskupa Granu Pazmany'ego, siedmiogrodzkiego księcia Stefana Bocskaya, Gabryela Bethlena, bohatera Jana Huniadego, Mikołaja Zriny'ego, generała Jana Palffy'ego, Stefana Verboeczy'ego i śpiewaka Sebastyana Tinody'ego

Petersburg, 25 września. Bank państwa podwyższyło ½ % pobierany przez jego instytucye procent od dyskonta i redyskonta weksli, od pożyczek na zastaw papierów wartościowych, oraz od specyalnych rachunków bieżących, zabezpieczonych wekslami i walorami. Wysokość procentu od wszystkich pozostałych operacyj pożyczkowych pozostaje bez zmiany.

Londyn, 25 wrześuia. *(Pryw.)* Krąży tu pogłoska, że Hiszpania stara się o pośrednictwo jednego z mocarstw w swym zatargu ze Stanami Zjedoczonemi.

Konstantynopol, 25 września. Bulgarski agent dyplomatyczny, Markow, stara się usilnie o udzielenie sułtańskich „beratów“ dla stolic biskupich w Kukuszu, Melniku, Strumicy, Dibrze i Monastyrze. Jest pewnem, że dla dwóch pierwszych biskupstw „beraty“ będą udzielone.

Konstantynopol, 25 września. *(Pryw.)* Z Saloniki donoszą, że władze tureckie otrzymały rozkaz surowego śledzenia za działalnością komitetów albańskich, istniejących w miejscowościach: Peczi, Djakowo, Drenici, Skodar i innych, ponieważ Porta otrzymała wiadomości stwierdzające, iż dążą do celów państwu szkodliwych. Z tego samego powodu zakazano rozszerzania organu patryotów albańskich *Szkiperija*, drukowanego za granicą.

Albańczycy zamierzają obecnie utworzyć „Ligę młodo-albańską“, która dążyć będzie do wywalczenia dla Albańczyków autonomii administracyjnej, celem zyskania możliwości rozwoju narodowego. Porta zdecydowana jest tego rodzaju agitacyom siłą położyć tamę.

Bombaj, 25 września. Ostatnie wiadomości z Bombaju stwierdzają, że dżuma rozszerza się coraz więcej. *Bombay Gazette* wyraża obawę, że wysłanie wszystkich lekarzy wojskowych na pole boju sprowadzi za sobą wewnątrz kraju fatalne następstwa, które mieć będą większą doniosłość, aniżeli wszystko, coby mogło zdarzyć się nad granicami Indyj.

Pojedynek hr. Badeniego.

Wiedeń, 25 września. W kołach parlamentarnych obiega pogłoska, że dziś rano odbył się pojedynek na pistolety między prezydentem ministrów hr. Badenim, a pewnym posłem, należącym do stronnictwa narodowo-niemieckiego, przyczem hr. Badeni został ranny w rękę. Powodem pojedynku miały być osobiście obrażające prezydenta ministrów wyrażenia, użyte przez tegoż posła w czasie posiedzenia Izby.

Wiedeń, 25 września. *(Pryw.)* Między hr. Badenim a posłem Wolffem odbył się dziś rano w koszarach kawaleryi pojedynek na pistolety. Kula przeciwnika trafiła hr. Badeniego ponad stawem prawej ręki i wyszła przez przedramię.

Stan rannego nie budzi żadnych obaw, kuracya potrwa około dwóch tygodni. Cesarz dał swoje pozwolenie na pojedynek.

Wiedeń, 25 września. *(Pryw.)* Wiadomość o pojedynku hr. Kazimierza Badeniego dostała się do gmachu parlamentu dzisiaj koło godziny 11 przed południem w chwili, gdy prawie wszystkie kluby obradowały w salach. Wiadomość ta wywołała olbrzymią sensacyę.

Oto bliższe szczegóły pojedynku. Wyzwanie wyszło od prezydenta hr. Badeniego, który czuł się obrażony tem, że na onegdajszem posiedzeniu poseł Wolff pod jego adresem rzucił słowo *Schurke!* (łajdak). Pojedynek odbył się dzisiaj rano w *Reiterkasserne*. Sekundantami hr. Badeniego byli: komendant korpusu wiedeńskiego generał Uexküll-Gyllenband i pułkownik sztabu generalnego Rösch. Ze strony Wolffa byli świadkami: poseł do Rady państwa z grupy narodowców, dr. Artur Lemisch, adwokat z Karyntyi, i niejaki Fielwetter.

Pojedynek odbył się na pistolety, z powodu ciężkiej obrazy. Meta wynosiła 25 kroków ze zbliżeniem się o 10 kroków, to jest na odległość 15 kroków.

Rana hr. K. Badeniego jest dość ciężka; kuracya potrwa czas dłuższy.

Prawie wszyscy członkowie klubów prawicy wyrazili hr. Badeniemu swoje współczucie. O tem, czy należało hr. Badeniemu żądać w tym wypadku honorowej satysfakcyi, podzielone są zdania. Przeważnie słyszeć się daje zdanie, że „takiemu“ „Wolffowi“ nie należało posyłać świadków.

Wiedeń, 25 września. Rana prezydenta ministrów jest lekka. Kula wtargnęła powyżej prawego wstawu ręki i wyszła powyżej łokcia.

Wiedeń, 25 września. *(Pryw.)* Dzisiaj w południe odbyła się rada gabinetu, na której przewodniczył br. Gautsch, który też, w myśl powziętej na tej radzie uchwały, zastępować będzie hr. Badeniego, jako prezydenta gabinetu.

Rozruchy w Kroacyi.

Budapeszt, 25 września. *Węgierskie Biuro korespondencyjne* donosi z Zagrzebia, że co do zajść Sjenicaku znane są następujące szczegóły: Wzburzenie między ludnością tamtejszą trwało już od pewnego czasu. W dniu 18 b. m. przybyło z Karłowca kilka osób, które przemawiały w sposób podburzający do ludu z powodu chorągwi węgierskich. Wzburzenie wzrastało ciągle, aż wreszcie znalazło swój wyraz w tłumnem zbiegowisku, w którem na znak dany przez bicie w dzwony, wzięło udział przeszło 2.000 osób. Nieszczęśliwym trafem nadjechała w tej samej chwili komisya, złożona z urzędników: Cvijanowicza, Brozowicza i Djakowicza. Tłum rzucił się na nich, i zabiwszy ich, zwłoki pokaleczył w okropny sposób, zrabowawszy poprzednio zabitym pieniądze i wszelkie kosztowności.

Proboszcz miejscowy, Nikolicz, którego ludność posądzała o porozumienie z zabitymi, uratował się z wielką biedą, uciekając tylko w bieliźnie przez okno do Vergimostu.

Gdy nadeszły dwie kompanie wojska tłum rozbiegł się na wszystkie strony. Komisyi śledczej udało się dotąd aresztować 30 osób, między którymi są główni przywódcy zaburzeń, jakoteż indywiduum, które pierwsze uderzyło w dzwony.

Skutkiem tych zajść ogłoszono w kilku powiatach sąd doraźny na występki: morderstwa, rozboju, podpalenia, złośliwego uszkodzenia cudzej własności, oraz buntu.

Po zawarciu pokoju.

Konstantynopol, 25 września. Bank ottomański stara się za zgodą Lorda Salisbury'ego uzyskać poręczenie ze strony dwóch, lub trzech mocarstw dla pożyczki, mającej pokryć odszkodowanie wojenne, co ułatwia zgromadzenie potrzebnych dla tej operacyi finansowej pieniędzy. Plan ten zyskał uznanie w Ildiz-kiosku.

Konstantynopol, 25 września. *(Pryw.)* Grupa Banku ottomańskiego otrzymać ma między innemi koncesyami za sfinansowanie pożyczki, celem spłaty kontrybucyi, także koncesyę na połączenie kolei grecko-tureckich.

Konstantynopol, 25-go września. *(Pryw.)* Do ostatecznego zawarcia pokoju delegowanym będzie ponownie Tewfik-pasza.

Ilość chorych w armii tessalskiej zwiększa się ciągle. Przeważnie panuje gorączka tyfoidalna. Dotąd przewieziono 6.000 chorych, a jeszcze 4.000 oczekuje na transport.

Londyn, 25 września. Do *Times'u* donoszą z Konstantynopola, że Porta otrzyma prawdopodobnie od Banku ottomańskiego znaczniejszą zaliczkę na poczet kontrybucyi wojennej. Pogłoska ta wywołała w kołach urzędowych bardzo korzystne wrażenie.

Wojna w Indyach.

Londyn, 25 września. *Times* donosi z Simli: Generał Elles donosi, że wykonał atak na Mohmandów, zajmujących wąwóz Bedmauai, i odrzuciwszy nieprzyjaciela, zdobył wioskę, leżącą z drugiej strony wąwozu.

Simla, 25 września Walka w wąwozie Bedmanai trwała cztery godziny. Nieprzyjaciel bronił zawzięcie każdej pozycyi. Wspólne natarcie dwóch brygad angielskich zdołało odeprzeć nieprzyjaciół w góry. Po stronie angielskiej poległo dwóch sepojów, wielu zaś zostało rannych.

Simla, 25 września. *Biuro Reutera* donosi, że generał Lockhart opuścił Simlę, ażeby objąć dowództwo nad wyprawą przeciw Afrydom, która wyruszy prawdopodobnie d. 3 października.

Katastrofy.

Kolosvar, 25 września. Zdarzyło się tutaj ogromne nieszczęście. Obok dworca budowano skład dla siedmiogrodzkiego Tow. składów wina. Z ośmdziesięciu robotników zostało zabitych, a siedmiu ciężko rannych. Budowniczy Czako, znajdujący się obecnie w Wiedniu, został przez sędziego śledczego wezwany telegraficznie. Nieszczęście wynikło stąd, że sklepienie runęło w środku. Zabici i ranni są to murarze i robotnicy. W liczbie ofiar znajdują się kobiety i dzieci.

Londyn, 25 września. *Biuro Reutera* donosi z Madras: Na linii kolejowej Bangalore-Mysore z powodu załamania się mostu kolejowego, lokomotywa i pięć wagonów spadło do wezbranej rzeki. Wiele osób w tej katastrofie śmierć poniosło.

Rjeka, 25 września. Ogólna liczba ofiar katastrofy okrętowej wynosi dotąd 22 osób.

Wenecya, 25 września. Przesłuchano tu kapitana okrętu „Tyria“, który zderzył się z okrętem „Ika“. Kapitan „Tyryi“ całą winę zwala na kapitana „Iki“.

Wenecya, 25 września. Przybył tu urzędnik z Dreźnicy i oświadczył, że na pokładzie „Iki“ musiało jeszcze zostać 10 osób, które na tym okręcie jechały. Odbywają się prace nad wydobyciem „Iki“.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, dnia 25 września 1897.	Kurs w wal. austr. zł.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	90
Zjednoczony dług w srebrze	101	95
Austryacka renta złota	123	90
4% austryacka renta (marcowa)	101	60
4% węgierska renta złota	121	70
4% węgierska renta koron.	99	30
Akcye banku austro-węgierskiego	943	—
Akcye kredytowe	358	15
Londyn	119	75
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	70
20 marek	11	74
20-frankówki za sztukę	9	52
Banknoty włoskie	45	12½
Dukaty austryackie	5	65

Wiedeń, 25 września. Ruble 127·50. Cena nafty 18·—. Spirytus gotowy 19·60. Żyto na wiosnę 8·70. Pszenica na wiosnę 11·71. Owies na wiosnę 6·30.

Wiedeń, 25 września. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 —·—; 4% oblig. poż. krajow. z 1883 97·30; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·35; 4% listy banku krajowego 97·50; 4½% listy banku kraj. 100·—; 5% obligi banku krajowego 102·15; 4% obligi komunalne Banku kraj. 3 misya 100·—; 4% obligi kolejowe Banku kraj. 97·15; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·50; Akcye Karola Ludwika 214·50; Akcye kolei lwowsko-czern. 284·50; losy z 1854 na 250 złr. 159·—; losy z 1860 na 500 złr. 143·75; losy z roku 1860 na 100 złr. 159·75; losy z r. 1864 na 100 złr. 189·50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 358·50; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 385·—; Landerbank na 200 złr. 230·50; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 943.

Berlin, 24 września. Godzina 2 minut 50 po poł. Austryackie kredyty 223·60 mrk. Austryacka złota renta 105·25 mrk. Austryacka srebrna renta 102·— mrk. Węgierska złota renta 103·50 mrk. Węgierska renta koronowa 100·— mrk. Austryackie banknoty 170·25 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej 142·10 mrk. Ruble 217·20 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 66·75 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.)

KRZYSZTOFORY GABRYELSKA



KRZYSZTOFORY

GABRYELSKA

Christoph'a lakier

bezwonny, schnie natychmiast. Paczka **złr. 5.90.**
W Krakowie: Szarski i Syn, Rynek główny, L. 6.
W Jaworznie: T. Dendera, **w Kołomyi:** St. Romanowicz, **we Lwowie:** A Hübner, **w Mielcu:** S. Brandmann, **w Nowym Sączu:** Mindl Tejchtel, **w Przemyślu:** M. Beglückter, **w Stanisławowie:** T. Kwiatkowski, **w Tarnowie:** Tadeusz Scharff, **w Żywcu:** J. Danko. 1177 18 19

„Tannerin" (Smarowidło przyszłości!)

„Tannerin" jest **najnowszym** i **najlepszym środkiem, nadającym połysk** i **trwałość** tak **czarnemu** jak i **kolorowemu** obuwiu.

„Tannerin" nadaje skórze **piękny, ognisty** połysk, który nie znika ani od wilgoci, ani od brudu. **Jednorazowe posmarowanie** wystarcza na kilka dni. 1129 7 14

„Tannerin" nie brudzi ani rąk ani sukien.

„Tannerin" czyni skórę nieprzemakalną i jemną.

Prawnie ochroniony.

Skład główny dla Austro-Węgier ma:
F. Freund & Co., Wiedeń, II., Negerlegasse 6.
Dostać można w każdym handlu tego rodzaju.



Sensacyę

wywołują nowo wynalezione 1490 4 6
oryginalne genewskie
złociste zegarki remontoar

Zegarków tych wskutek ich dokładności i eleganckiego wykonania nawet znawcy nie mogą odróżnić od prawdziwie złotych. Ślicznie cyzelowane koperty pozostają raz na zawsze zupełnie jednakowe, a za dobry chód daje się **3-letnie poręczenie na piśmie. Cena 6 złr.** Do tego stosowny, prawdziwie **złocisty łańcuszek,** Sport, Marquis lub pancerzowy, kosztuje **złr. 1.50.** Do każdego zegarka za darmo skórzany futeralik. Nabywać można wyłącznie przez skład główny

Alfreda Fischera
Wiedeń, I., Adlergasse, 12.

Wysyłka za zaliczką. — Za niestosowne zwraca się pieniądze.

Ciągnienie już 1 i 15 października, 1 listopada itd.

główna wygrana **600.000** franków w złocie

i wygrane 300.000, 60.000, 25.000, 20.000, 10.000 frk. i t. d.

Główne wygrane:

56	po	100.000	franków
57	„	75.000	„
61	„	30.000	lirów
61	„	15.000	„
30	„	30.000	złr.
23	„	20.000	„
109	„	15.000	„
126	„	10.000	„
		itd. itd. itd.	

Rocznie 14 ciągnień.

1 austr. los czerw. krzyża
1 węg. los czerw. krzyża
1 włoski los czerw. krzyża
1 serb. los państw. z r. 1888
1 węgier. los bazyliki
1 los węg. dobrego serca

Te 6 losów oddajemy
w 28 miesięcznych ratach po 3 złr.

Rocznie 20 ciągnień.

Ciągnienie tych losów:

1. paździer.	1. kwietnia
15. „	1. maja
1. listopada	1. „
1. grudnia	14. „
2. stycznia	1. czerwca
2. „	15. „
14. stycznia	1. lipca
1. lutego	1. sierpnia
15. „	1. września
1. marca	13. „

1 los turecki 400-frankowy,
1 los serbski państ. z r. 1888,
1 los włoski czerw. krzyza,
1 los austr. czerw. krzyza,
1 los węgierski Bazyliki,
1 los węgierski „Jó-Sziv".

Główne wygrane:

Fr. 100.000	Lir. 20.000
Fr. 300.000	Fr. 600.000
Zł. 20.000	„ 75.000
Fr. 600.000	„ 300.000
Lir. 35.000	Lir. 35.000
Zł. 10.000	Zł. 20.000
„ 10.000	„ 35.000
Fr. 30.000	Fr. 600.000
„ 300.000	Zł. 10.000
Zł. 18.000	Lir. 20.000

Każdy los musi być wyciągniętym. Najmniejsza wygrana tych 6 losów około 150 złr. oprócz **4 kuponów,** które uprawniają do udziału w dalszych ciągnieniach. Te **6 losów** sprzedajemy: **na 32 miesięcznych rat po 5 zł. albo na 20 miesięcznych rat po 8 zł.**

Po złożeniu pierwszej raty, którą prosimy nadesłać nam przekazem, służy **natychmiastowe prawo do wygranych.** Dalsza spłata rat czekami pocztowemi wolna od porta.

Powyższa grupa losów podaje największą szansę wygrania! Każdemu nadarza się rzadka sposobność nabycia doskonałych losów, przez uiszczenie stosunkowo małej spłaty miesięcznej, a oprócz tego branie udziału we wszystkich ciągnieniach tychże. Każda wygrana, która pada na te losy podczas ich spłaty, jest wyłączną własnością spłacającego. — Wszelką korespondencyę załatwia się w języku polskim. 1595 2 5

Dom bankowy i Kantor wymiany
Fischl & Bondy, Praga, Przikopy 2 (Szpinka).

ŚWIEŻO OTWARTY

Magazyn Muzyczny

i **Wypożyczalnia nut** pod firmą
Jan Drozdowski (Piwarski i Gieszczykiewicz)
w Krakowie, ulica św. Jana Nr. 3,

poleca: Wielki skład nut na fortepian, skrzypce, do śpiewu, na cytrę, organy itp. — Wielki wybór muzyki kościelnej, tudzież dzieł w zakres muzyki wchodzących.

1512 9 10 W niedzielę i święta magazyn zamknięty.

REUTER & Co

w Wiedniu
Spółka komandytowa dla elektrycznych instalacyj

Generalna Reprezentacya dla Austro-Węgier:
Towarz. „Allgemeine Elektricitäts-Gesellschaft" w Berlinie.

Elektryczne oświetlenie.
Elektryczne przenoszenie siły.

Zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny:
Adolf W. Schleyen, inżynier-elektrotechnik, Lwów, Pasaż Hausmana 7. 424 16 28

Na sezon jesienny

Modele Kapeluszy
Koronki,
Wstążki, Pasmanterye,
oraz 1591 2 10
WSZELKIE NOWOŚCI SEZONOWE
DO STROJÓW DAMSKICH
poleca

Stanisław Birtus
w Krakowie, Rynek, A—B.

Zmiana lokalu.
Pracownia obuwia męskiego oraz damskiego
KAROLA FLANKA
przeniesioną została
róg ul. św. Tomasza 19 i ul. Floryańskiej 15
gdzie apteka Wgo Wiszniewskiego.

Przyjmuję tak, jak dotychczas, wszelkie zamówienia, ręcząc za dokładne wykonanie, elegancki fason i umiarkowane ceny. 1418 10 10

Polecam się łaskawym względom.
Karol Flank.

Franc. Cembronowicz,
majster szewski,
w Krakowie, Rynek główny Nr. 9, pierwsze piętro, 1211 13 0
przyjmuje wszelkie zamówienia na obuwie męskie i damskie, robiąc takowe z najlepszego materyału i na czas żądany — oraz przyjmuje **kalosze do reparacyi.**

R. DITMAR

w Krakowie, Rynek główny Nr. 13,
POLECA:

Lampy wszelkiego rodzaju od najtańszych do najwykwintniejszych;
Latarnie do ulic, sieni, kręgielni, schodów, magazynów, wystaw sklepowych i t. p.;
Lichtarze ręczne, biurkowe i fortepianowe;
Kandelabry z bronzu, oniksu i metalowe;
Pająki z bronzu, majoliki, metalowe, oraz szklane;
Ogromny wybór najnowszych **stolików i etażerek** z płytami majolikowemi i metalowemi;
Żardyniery, wazony, wazoniki, słupy na wazony, **talerze dekoracyjne, figury** mniejsze i większe, **koszyki na bilety** i ciasta, jakoteż najrozmaitsze **cacka** z porcelany francuskiej.

Ceny najprzystępniejsze.

Zamówienia z prowincyi wykonuję się odwrotnie. 1362 9 28

Kamienica 2-piętrowa przy ulicy Biskupiej pod Nr. 5, jest za przystępną cenę do sprzedania z niewielką dopłatą. — Wiadomość na miejscu u właściciela, parter. 1578 4 4

Ogrodnik lat 29, żonaty, ojciec 1 dziecka, mający 10 lat praktyki, zast. pełnomocnika przy ogrod. handl., znający się na wszyst. gałęziach ogrodnictwa, poszukuje miejsca na obszar dworski lub prywatny od 1 listopada albo później. Łaskawe zgłoszenia uprasza nadsyłać pod: **J. Rokowski, Wadowice.** 1593 3 3

Do wynajęcia od 1 października b. r. przy ul. Krupniczej pod Nr. 19: **4 obszerne pokoje z kuchnią na parterze i 2 obszerne pokoje w oficynie na I-szem piętrze.** 1592 3 3

Patenty na wynalazki

1113 wyrabia i zużytkowuje 17 52
inż. Kazimierz Ossowski
międzynarod. biuro patentowe
Berlin, W. Potsdamerstrasse 3.



83 95 45



Piękną cerę

a nie **piegi, białe ręce,** a nie **zanieczyszczenie i popękanie skóry** osięga młody i stary przez używanie **Franciszka Kuhna kremu koronnego** (1 złr. 10 c.) i **mydła kremowego** (50 cent.). Prawdziwe tylko ze znakiem ochronnym **Franc. Kuhn,** parf. kor., **Norymberga.** **W Krakowie** dostać można w aptece **Wiktora Redyka.** 896 11 20

Panienki, uczęszczające do gimnazyum lub innych zakładów naukowych w Krakowie, znaleść mogą pomieszczenie i troskliwą opiekę

w pensyonacie A. Borońskiej
1240 **Kraków, ul. św. Jana 18.** 28 0

Były uczeń prof. Domaniewskiego i Żeleńskiego,
konserwatorzysta wiedeński, **udziela lekcyj gry na fortepianie** pod przystępnemi warunkami. Informacyi udziela się od 4-ej do 5ej po południu przy **ul. Siemiradzkiego L. 7,** pierwsze piętro na prawo. 1441 5 5

Na długie wieczory!

Wypożyczalnia książek
J. Gumplowiczowej
Plac WW. Świętych, L. 8,
w Krakowie

Plac WW. Świętych, L. 8.

posiada najlepszy i ustawicznie uzupełniany nowemi nabytkami **wybór powieści, utworów literackich** i. t. d. **w kilku językach.** Bogato zaopatrzony dział **literatury francuskiej.**

Obsługa najszybsza! **Nowości!** Dzieła wyższej wartości literackiej w kilku egzemplarzach! Przy zakupnach uwzględnia się życzenia PP. abonentów.

Zlecenia z prowincyi załatwiam odwrotnie
Warunki abonamentu najprzystępniejsze!

Abonament można rozpocząć w każdym dniu miesiąca. 189 38 52

Folwarczek

w bardzo pięknem i zdrowem położeniu, 2 i pół mili od Krakowa, niedaleko stacyi kolei, mający obszaru 20 morgów, z nowemi budynkami, z inwentarzem żywym i martwym, **do sprzedania lub zamiany na kamienicę w Krakowie.**

Wiadomość: **Kraków, ulica Floryańska M. 13,** w zakładzie rytowniczym. 1260 10 0

UWAGA.

Naturalne wina węgierskie.

Mamy zaszczyt zawiadomić, iż ze względów na potrzeby tak miejscowych jak i zamiejscowych P. T. Odbiorców, **otworzyliśmy filię naszych składów win węgierskich w Krakowie przy ul. Karmelickiej Nr. 8,** gdzie można dostać wina na butelki lub beczki.

Liczymy na łaskawe względy szerszej P. T. Publiczności i pozostajemy z wysokim szacunkiem 1581 2 2

Reichard i Spółka
w Krakowie, ul. Karmelicka Nr. 8.

Zamówienia na prowincyę uskuteczniamy natychmiast.

Do wiadomości!

Nastąpiła rekonstrukcya domu przy ul. Grodzkiej l. 9 w ten sposób, że **Magazyn ubrań męskich i dziecięcych** mieści się obecnie na **parterze i na I. piętrze** wspomnianego domu.

Wchód wprost z ulicy.

Zawiadamiając o tem P. T. Publiczność, donosimy zarazem, że na sezon jesienny i zimowy nadszedł już świeży transport ubrań męskich i dla dzieci. 1542 13 100

Zarząd filii wiedeńskiej firmy
Heilman Kohn i Synowie
w Krakowie, ul. Grodzka 9, parter.

Jedzcie

na śniadanie
na obiad
na wieczerzę

Quäker Oats



najzdrowszy ameryk. wytwór z mąki owsianej.
O wiele **pożywniejszy od mięsa** (16% białka), **tani**; do rosołu i zapraw nie potrzeba tak zwanej przysmażki; **prędko można przyrządzić.**
Dla dzieci i chorych na żołądek przez lekarzy polecany.
W oryginalnych paczkach (z przepisem kucharskim) do nabycia we wszystkich handlach korzen. i łakoci, oraz w droguer yach.
Żądać wyraźnie „QUÄKER OATS"
i nie przyjmować lichych podróbek.

1579 2 27

Skład fortepianów pianin i fisharmonij W. Barabasza i W. Wawrzyckiego

Kraków, Rynek gł., L. 13, 1131 68 0
poleca instrumenta z pierwsz. fabryk krajowych i zagranicznych.
Sprzedaż — Zamiana — Wynajem przy odpowiedniej gwarancyi na raty.

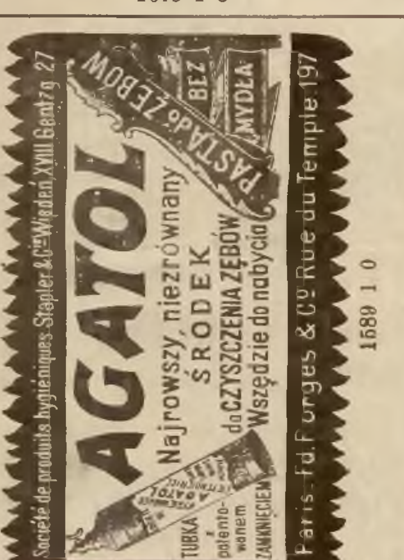
Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz główna ekspedycya pism peryodycznych
S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie
poleca wydane nakładem własnym

nowości muzyczne:

Ruckgaber Jean — Marche funebre, na fortepian — cena **80 ct.**
Żeleński Wł. — Dwie pieśni do słów Zygm. Krasińskiego. Nr. 1. Przy rozstaniu. Nr. 2. Elegia — cena **1 złr.** 1614 1 5

Franciszek Holub,
Magazyn sukien i konfekcyj damskich,
Kraków, ul. Floryańska Nr. 6, I. piętro,
otrzymał już świeże materyały na konfekcye i przybrania do sukien na porę jesienną, jak również **oryginalne modele,** według których wszelkie zamówienia wykonuje znanym, dobrze leżącym krojem, nadzwyczaj starannie i punktualnie — po cenach nader umiarkowanych.
Próbki wysyła na żądanie opłacone.
Gorsety brukselskie i paryskie na składzie. 1601 1 4

Poszukuje się urzędnika
Zgłoszenia pod **A. B.** przyjmuje: **Dom komisowy i spedycyjny w Przemyślu.**
1613 1 3



1589 1 0

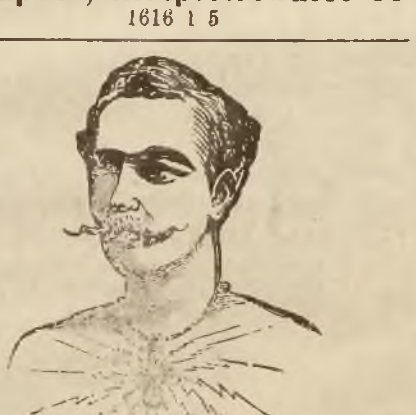
Tylko 3 złr.
Najodpowiedniejszy 16 1 1 6
Podarek świąteczny
(pamiątka po zmarłych!)

Założony  w r. 1879

Portrety naturalnej wielkości
według każdej nadesłanej fotografii. Termin dostawy w przeciągu 10 dni.
Najwierniejsze podobieństwo poręczone. Fotografia zostaje nieuszkodzoną.
Odznaczony **zakład artystyczny**
Siegfried Bodascher
Wiedeń, II., Praterstrasse, 61.

Dziewczęta osierocone.
Trzy siostry mające po 30 000 złr.; dziewczę sierota, lat 22, z majątkiem 150. 00 złr.; sierota, 26 lat, 600.000 złr; wdowa, 28 lat, 300.000 złr.; 2 wdowy z majątkiem 80.000 i 50.000 złr. — radeby wyjść za mąż. — Bliższych szczegółów udzieli: **Eugeniusz Nágy, Budapest,** VI., Dessewffy-útcza Nr. 16. — Tylko na poważne zapytania w języku niemieckim odpowiada pod największą dyskrecyą. 1618

Kredyt osobisty
od 500 złr. w górę **wyrabia szybko** i **dyskretnie**
D. Kramer,
Hypoteken- & Geldagentur,
Budapest, Kerepeserstrasse 53
1616 1 5



Odmłodzenie i przedłużenie życia
można osiągnąć przez noszenie słynnego krzyża Volty.

U osób noszących ciągle krzyż Volty pracuje krew i ustrój nerwowy normalnie, a zmysły zaostrzają się, co sprawia przyjemne zdrowie: siła ciała i ducha podnosi się, a przez to osięgnąć można zdrowy i szczęśliwy stan, a zarazem **przedłużenie dla bardzo wielu ludzi zbyt krótkiego życia.**

Wszystkim słabym radzimy usilnie noszenie zawsze krzyża Volty; wzmacnia on nerwy, odnawia krew i uznany jest on w całym świecie jako niezrównany środek w następujących chorobach: **w gośćcu i reumatyzmie, newralgii, osłabieniu nerwów, bezsenności, ziębnięciu rąk i nóg, hipochondryi, blednicy, astmie, paraliżu, kurczach, chorobie skórnej, hemoroidach, cierpieniach żołądka, influenzie, kaszlu, ogłuszeniu i szumie w uszach, bolach głowy i zębów i t. d.**

Mimowolna utrata siły żywotnej i osłabienie może być wyleczone przez ciągłe noszenie krzyża Volty.

Panie i dziewczęta powinny w krytycznym czasie nosić krzyż Volty, bo łagodzi on wewnętrzne bole i chroni elektrycznym prądem przed złemi skutkami, które już niejedno młode życie zniszczyły w tym krytycznym czasie.

Krzyż Volty jest elektrycznym stosem w ciele każdego.

Liczne pisma, uznania i pochwały:

Chwytam za pióro, by wyrazić Panu serdeczną wdzięczność. Krzyż Volty otrzymałam i życzę każdemu cierpiącemu, by go sobie nabył w celu osiągnięcia zdrowia.
Berno, dnia 18 lipca 1897 r.
Siostra **Rozalia T. Czerny.**

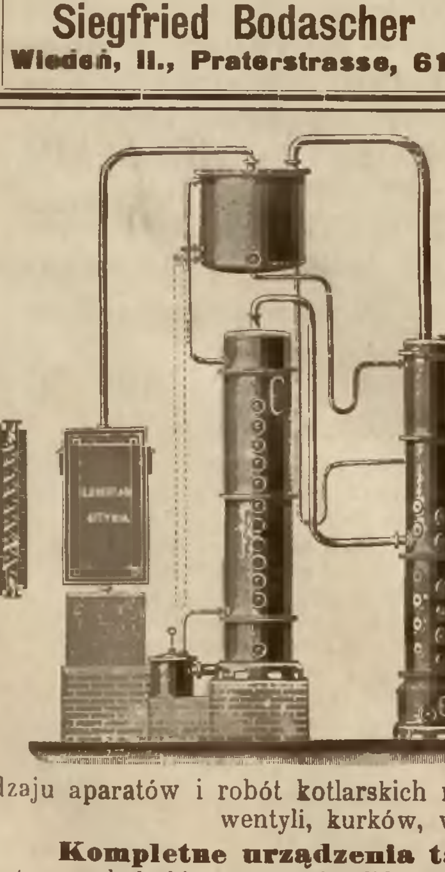
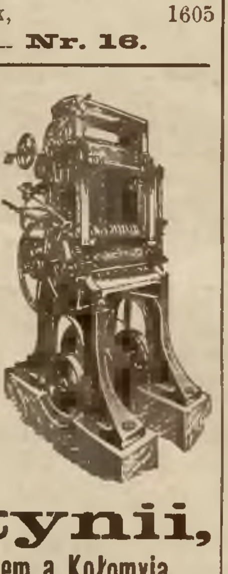
Przysłany mi krzyż Volty noszę od dłuższego czasu i jestem z rezultatu zupełnie zadowolonym. Szczególne usługi wyświadczył mi przeciw kongestyom. Wogóle noszenie go sprawia przyjemność i przyspiesza wielce obieg krwi.
Czerniowce (Bukowina), 17 lipca 1897 r.
Bernard Bohs, urzędnik.

Proszę mi przysłać bezzwłocznie jeszcze jeden krzyż Volty. Okazał się on bardzo dobrym.
Holzschlag bei Hurkenthal.
Józef Zdenik, kierownik handlu.

Elektryczne krzyże Volty otrzymałem, proszę mi przysłać jeszcze dwa.
Linc n. Dunajem. **Edward Scheuba,** c. k. radca rządu

Przysłany mi przed 4-ma tygodniami krzyż Volty dobrze działał, proszę mi ponownie przysłać jeszcze dwa.
Wittingau, Czechy, 24 lipca 1897 r.
Wacław Linha, dyr. szkoły.

Cena 1 złr. 80 ct.
Po otrzymaniu 2 złr. (także w markach listowych) wysyłka opłatnie i wolna od cła. Za zaliczką 20 ct. więcej. Wysyłkę uskutecznia
Leop. Epstein,
chemik, 1605
Drezno-A. Nr. 16.

E. BREDT i Spółka,
Fabryka maszyn, kotłów parowych i aparat. miedz., odlewarnia żelaza i metali
w Ottynii,
między Stanisławowem a Kołomyją,
DOSTARCZA:
Kompletnych urządzeń do gorzelni i browarów: Kotłów parowych żelaznych rozmaitych systemów, aparatów kolumnowych, wszelkiego rodzaju aparatów i robót kotlarskich miedzianych, rur miedzianych i żelaznych, wentyli, kurków, wogóle armatury t t. d.

Kompletne urządzenia tartaków: Maszyny parowe, całe żelazne gatry, cyrkularki, sztance i szlifiarki do pił, wózki do transportu kloców itd.

Dla kopalnictwa i przemysłu naftowego: Kotły, lokomobile, maszyny parowe, narzędzia do głębokich wierceń i wszelkiego rodzaju aparaty dla rafineryi nafty.

Plany i kosztorysy za darmo. — Wszelkie rekonstrukcye i naprawy jak najtaniej. — Ceny umiarkowane. 1341 4 5

Farby olejne do użycia gotowe we wszystkich kolorach.
FARBY OLEJNE do PODŁÓG.
Glazura bursztynowa do podłóg.
Farby spirytusowo-lakierowe do podłóg
firmy **Christof Schramm** wysychają w jednej godzinie.
Bursztynowo-olejna farba O. Fritzego.
Masa woskowa i francuska do zapuszczania podłóg.

Ceraty. Linoleum.

REIM i SPÓŁKA

Rogóżki. Chodniki.

Oliwy do maszyn. Smarowidło do osi. Pasy do maszyn. Węże gumowe konopne i inne.
ARTYKUŁY techniczne i gospodarskie.
Latarki  stajenne i ręczne.
Siny kamień (WITRYOL MIEDZI) do bajcowania pszenicy.
Płachty nieprzemakalne.
Płaszcze gumowe.

Cement. Gips. Wapno hydrauliczne.

KRAKÓW, linia A—B, Rynek Nr. 37, polecają. 1284 8 0

Carbolineum. Smołowiec.

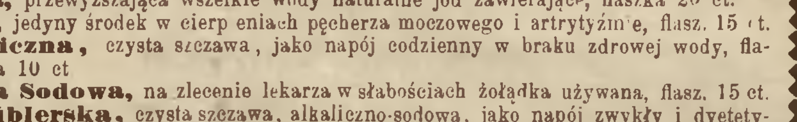
Kalosze prawdziwe rosyjskie.
Pędzle we wszystkich gatunkach.
Szczotki DO FROTEROWANIA.
Szczotki do zamiatania i wszelkie inne wyroby szczotkarskie.

Leśnictwo Zassów p. Czarna,
ostatnia poczta Zassów,
rozsyła za pobraniem **po zniżonych cenach: sadzonki leśne drzew krajowych, drzewka parkowe, krzewy** i **rośliny pnące.** — Cennik na żądanie opłatnie. 1588 3 10

Posadzki cementowe
w różnych wzorach i kolorach, do kościołów, kaplic, sal, łazienek, kuchen, korytarzy, sieni itp., oraz
WYROBY BETONOWE
POLECA
FABRYKA WYROBÓW CEMENTOWYCH
Meus, Górski i Sp.
w Krakowie, Rynek kleparski 15
numer telefonu 290.
Cenniki opłatnie na żądanie. 1535 5 10

Pomiędzy naturalnemi wodami szczawowemi zajmuje
Woda Krondorfska
alkaliczna szczawa
podług analiz naszych pierwszych powag jakościowo naczelne miejsce.
Główny skład Krondorfskiej wody szczawowej 546 16 26
Kraków, ulica Poselska, L. 15.

Konces. Zakład Fabryczny
Wód Mineralnych Sztucznych
i specyalnych lekarskich



w KRAKOWIE, ul. św. Gertrudy Nr. 4.

Selterska, używana w katarach oskrzeli i płuc. flaszka 16 ct.
Bilińska, używana w katarach wszelkiego rodzaju, w zaduszce i cierpieniach przewodu pokarmowego, flaszka 15 ct.
Vichy, powszechnie znana i zalecana, flaszka duża 40 ct., mała 25 ct.
Żelazista (z pyrofosforanem żelazowym), wyborny środek w bezkrwistości i bledniсy, mocniejsza 25 ct, słabsza 20 ct.
Bromowa, przeciwko słabościom nerwowym, migrenie, histeryi, epilepsyi, bezsenności itp używana na zlecenie lekarza, mocniejsza 28 ct., słabsza 20 ct.
Jodowa, przewyższająca wszelkie wody naturalne jod zawierające, flaszka 20 ct.
Litowa, jedyny środek w cierpieniach pęcherza moczowego i artrytyzmie, flasz. 15 ct.
Hygieniczna, czysta szczawa, jako napój codzienny w braku zdrowej wody, flaszka 10 ct
Kwaśna Sodowa, na zlecenie lekarza w słabościach żołądka używana, flasz. 15 ct.
Giesshüblerska, czysta szczawa, alkaliczno-sodowa, jako napój zwykły i dyetetyczny, flaszka ½ litrowa 10 ct., ¾ litr. 14 ct.
Kissingen Rakoczy, flaszka 20 ct.
Na wzór wody **Maryenbadzkiej,** flaszka 20 ct.
Sodowa, za najlepszą w Krakowie przez Towarzystwo Lekarskie uznana.

Przyrządzanie wód wymienionych odbywa się pod kontrolą Komisyi lekarsko-przemysłowej Tow. lekarskiego.
Do nabycia w Krakowie i na prowincyi przeważnie w aptekach.
Zamówienia uskutecznia się bezzwłocznie.
Broszury przesyła się na żądanie franko.
K. Rząca i Chmurski,
właściciele Zakładu.

Według orzeczenia Towarzystwa lekarskiego krakowskiego, wody mineralne sztuczne tego Zakładu odpowiadają swym składem chemicznym w zupełności wodom naturalnym. 1608 1 0

LINOLEUM

Ia 3½ mm grubości, jednobarwne 2 złr. 25 ct., w desenie 2 złr. 55 ct. za metr kwadratowy
IIa 2½ „ „ „ 1 „ 70 „ „ 1 „ 95 „ „ „
IIIa 1⁸/₁₀ „ „ „ 1 „ 25 „ „ 1 „ 45 „ „ „
najtrwalsze przykrycie podłogi całej, użyte być może także jako chodnik lub przed umywalnie, albo jako dywan wielki.
F. C. Collmann's Nachfolger A. Roichle, Wiedeń,
I., Kolowratring 3. 1530 2 12

Budapeszteński hurtowny handel win
poszukuje dla **Krakowa** i okolicy **zdolnego zastępcy.** — Zgłoszenia pod **„Chiffre Tüchtig", Budafok,** poste restante. 1620

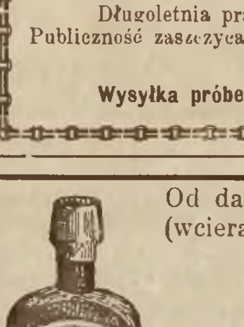
Każda dama
bez względu na miejsce zamieszkania, stan lub wiek, może mieć na wolne chwile w domu lekkie zajęcie (do 50 groszy na godzinę). Bliższe szczegóły, po otrzymaniu marki za 10 cent. na odpowiedź, poda **H. Felkl, Königinhof a. E.** 1619

ZAKŁAD JUBILERSKI
B. Armatowicza
(Rynek główny Nr. 17 w Krakowie)
poleca swój Magazyn wyrobów
złotych i srebrnych.
Przyjmuje wszelkie zamówienia na **wyprawy ślubne.** — Uskutecznia zamiany i reparacye po **cenach umiarkowanych.** 1493 4 5
Srebro chińskie po cenach fabrycznych.

Antoni Wilczkiewicz
tapicer i dekorator
w Krakowie, ul. Karmelicka Nr. 21,
ma na składzie **gotowe meble, portyery, pokrycia na meble, ceraty, chodniki** i t. p.
Podejmuje się tak w miejscu, jak i na prowincyi, wszelkich robót tapicerskich i dekoracyjnych, oraz tapetowania — ręcząc za gustowne i sumienne wykonanie. 1440 9 16
Ceny konkurencyjne.

Fabryka wyrobów wełnianych
F. Zajączka w Kętach
poleca na porę jesienną i zimową
najnowsze SUKNA modne, wszelkie sukna na cele dostawowe i mundurowe,
jakoteż
czysto wełnianą watę i koce.
Przy zamawianiu próbek proszę podawać, na co materye mają służyć. 1410 15 0

JÓZEF MIRISCH
w Krakowie, ul. Grodzka 11,
OTWORZYŁ
Magazyn nowości bławatnych i wełnianych towarów, oraz dywanów, portyer, materyj na meble, aksamitów lyońskich, jedwabnych materyj czarnych i kolorowych, oraz innych tego rodzaju artykułów, pochodzących z najsłynniejszych fabryk krajowych i zagranicznych.
Długoletnia praktyka w handlu W. Korala, jakoteż i zaufanie, którem mnie P. T. Publiczność zaszczycała, są najpewniejszą rękojmią rzetelnej obsługi w mym magazynie.
Z poważaniem **Józef Mirisch.**
Wysyłka próbek i towarów uskutecznia się z wszelką punktualnością. 1389 11 15



Od dawna ze skuteczności znany dyetet. kosmet. środek (wcieranie) do nadania odporności i siły ścięgnom i mięśniom ciała ludzkiego.
Kwizdy płyn
znak węża (płyn dla podróżników).
Przez podróżników, kolarzy i jeźdźców ze skutkiem używany do nadania odporności i przywrócenia siły po wielkich wycieczkach.
Cena flaszki 1 złr., ½ flaszki 60 ct. 101 18 20
Prawdziwego dostać można w każdej aptece.
Skład główny: Apteka obwodowa Korneuburg pod Wiedniem.

Prawdziwe KAUCZUKOWE CZCIONKI
oraz **stampilie i pieczęcie**
nabywaj Pan tylko wprost u wyrabiającego.

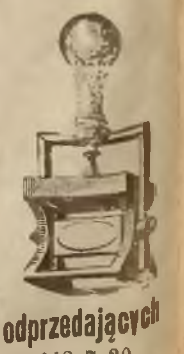


Fabryka stampilij i czcionek
Wiedeń, I., Adlerg. 14,
Nr. telefonu 12179.
Potrzebuje Agentów.

Wyciąg z cennika hurtownego:
Całkowita drukarnia do sporządzenia rozmaitych druków: kart wizytowych, cyrkularzy i t. d. i t. d.

z **80**	czcionek	złr. **1·20**
„ **130**	„	„ **2·—**
„ **190**	„	„ **2·50**
„ **225**	„	„ **3·—**
„ **320**	„	„ **3·75**
„ **400**	„	„ **4·50**

Poduszeczka stale farbę utrzymująca:
6×4 30 ct., 9½×5 40 ct.
11×7 60 „ 16×7 80 „



Najrzetelniejsze i najtańsze źródło nabywania dla **odprzedających**
Cenniki zadarmo i opłatnie. 1048 7 20